

Protokół nr 7/24

**posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska, Klimatu i Zrównoważonego Rozwoju Rady Miejskiej Wrocławia
z dnia 24 października 2024 roku
godz. 17.00, Sukiennice 9 – sala sesyjna**

BRM-DPP.0012.32.7.2024

Posiedzeniu przewodniczył Przewodniczący Komisji – Robert Maślak. W obradach wzięli udział członkowie Komisji według listy obecności, która stanowi załącznik nr 1 do niniejszego protokołu. Ponadto w posiedzeniu wzięli udział zaproszeni goście zgodnie listą obecności, która stanowi załącznik nr 2 do niniejszego protokołu.

Porządek obrad

- I. Otwarcie posiedzenia
- II. Jak chronić pola irygacyjne?
- III. Ptaki i nietoperze – zagrożenia związane z remontami budynków
- IV. Priorytetowe obszary przyrodnicze we Wrocławiu
- V. Wolne wnioski

Ad I. Otwarcie posiedzenia, zmiany w porządku obrad.

Przewodniczący Komisji (dalej: Przewodniczący) otworzył obrady, przywitał radnych oraz zaproszonych gości i stwierdził kworum niezbędne do podejmowania decyzji. Członkowie Komisji nie zgłosili uwag do porządku obrad.

Ad II. Jak chronić pola irygacyjne?

Przewodniczący: Przystępujemy do realizacji drugiego punktu porządku obrad: Jak chronić pola irygacyjne? Bardzo proszę panią dr

(...)* do przedstawienia prezentacji. Po prezentacji będziemy dyskutować.

Dr (...)* z Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego: Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo. Nazywam się (...)*, pracuję na Uniwersytecie Wrocławskim w Wydziale Nauk Biologicznych. Jestem też członkinią takiej nieformalnej grupy osób zainteresowanych ochroną pól irygacyjnych we Wrocławiu, skupioną wokół strony na Facebooku: "Wrocławskie Pola Irygacyjne". Jestem też współautorką drugiej inwentaryzacji przyrodniczej na polach irygacyjnych z 2009 roku. Jestem współautorką społecznego opracowania o polach irygacyjnych z 2019 roku i współautorką koncepcji ochrony tego miejsca z 2022 roku. A moja osobista historia z polami irygacyjnymi zaczęła się 23 marca 1999 roku, kiedy pierwszy raz w to miejsce pojechałam obserwować ptaki.

Pola irygacyjne we Wrocławiu, aktualnie właściwie w przestrzeni publicznej już funkcjonują jako Wrocławskie Pola Irygacyjne. To jest teren obejmujący nieco ponad 1000 ha, położony w północnej części Wrocławia, od zachodu graniczy z lasami Rędzińskim i Osobowickim oraz z osiedlami mieszkaniowymi Osobowice, Rędzin, Leśnica. Natomiast wschodnia granica przebiega wzdłuż kolej, linii kolejowej Wrocław-Poznań, a północna wzdłuż Widawy.

W latach, począwszy od 1881 roku, kiedy pola irygacyjne zaczęły swoją działalność, aż do roku 2015 pełniły one funkcję glebowej oczyszczalni ścieków. Maksymalne obciążenie pól ściekami miało miejsce w latach 80. XX wieku, kiedy na pola trafiało około 200 000 m³ ścieków na dobę. W czasie funkcjonowania tego terenu, jako oczyszczalnia ścieków, oprócz terenów takich łąk poprzecinanych kanałami, wykształciły się również obszary o charakterze mokradłowym, były to takie np. trzcinowiska czy też nawet małe zbiorniki z otwartą tonią wody. To spowodowało zasiedlenie tego obszaru przez wiele gatunków ptaków wodno-błotnych, a także wykorzystywanie terenu przez ptaki migrujące w okresie wiosny i jesieni, głównie tutaj

ptaki z rzędu siewkowych. No i ten obszar cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem ornitologów, dlatego mamy takie bardzo dobre historyczne

dane o tym, co tutaj w przeszłości występowało.

Kiedy w 1996 roku ruszyła Wrocławska Oczyszczania Ścieków wiadomo było, że pola irygacyjne kiedyś przestaną pełnić swoją funkcję. W 2009 roku na zlecenie miasta powstała druga inwentaryzacja przyrodnicza tego miejsca i ona m.in. zalecała zachowanie tego podmokłego charakteru pól, a także udostępnienie w jakiś kontrolowany sposób tego miejsca mieszkańcom, po zaprzestaniu już użytkowania go, jako pola irygacyjne, jako oczyszczalnię ścieków.

W 2010 roku pola irygacyjne zostały wpisane na listę międzynarodowych ostoi ptasich, tzw. IBA, i tutaj też warto zaznaczyć, że jest to jedyne, jedyna ostoja ptasia międzynarodowa w Polsce, a jest ich 180 około, która w całości leży w granicach administracyjnych dużego miasta. W 2013 roku Śląskie Towarzystwo Ornitologiczne złożyło wniosek o rezerwat przyrody, który wtedy był zaopiniowany pozytywnie przez Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska (RDOŚ), ale jak wiemy, rezerwat wtedy nie powstał. W 2015 roku wygasa pozwolenie wodnoprawne i pola irygacyjne przestają działać jako oczyszczania, przestają tam być wylewane ścieki, a to powoduje zmianę warunków hydrologicznych i co za tym idzie, wysuszenie pól i zanikanie tych siedlisk podmokłych. W 2019 roku grupa kilku osób, naukowców, przyrodników, napisała takie opracowanie, którego okładkę Państwo widzicie. W tym dokumencie zawarliśmy m.in.

postulat odtworzenia na tym obszarze mokradeł i udostępnienia tego obszaru mieszkańcom. Dokument ten został złożony na ręce ówczesnego wiceprezydenta, pana Adama Zawady i wtedy rozpoczęły się nasze rozmowy w Urzędzie Miejskim. Jednym z postulatów też było opracowanie, wykonanie nowej inwentaryzacji przyrodniczej i ten postulat został spełniony. W latach 2020-2021 dwudziestu jeden specjalistów z dziedziny botaniki i zoologii, głównie związanych z Wydziałem Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, tę in-

wentaryzację przeprowadziło. I to opracowanie zawiera szereg takich zaleceń ochronnych, zarówno dla konkretnych gatunków roślin, zwierząt, ale również jako ekosystemu, całego ekosystemu. I to opracowanie jest dostępne do pobrania ze strony Wrocławia.

Na bazie tej inwentaryzacji w roku 2022 powstała na zlecenie Urzędu Miejskiego

koncepcja ochrony i zwiększenia bioróżnorodności pól irygacyjnych Wrocławia. Ta koncepcja zawiera bardziej szczegółowe wytyczne do objęcia ochroną i zarządzania siedliskami na obszarze Wrocławskich Pól Irygacyjnych. Dla każdego siedliska zasugerowaliśmy działania ochrony czynnej, np. co ile lat to koszenie, czy usuwanie podrostów krzewowych, albo też zalecenia pozostawienia fragmentów do naturalnej sukcesji. Także jest to poradnik jak tym terenem zarządzać, żeby było lepiej niż jest. Oprócz tego proponowaliśmy utworzenie rezerwatu przyrody. Proponowaliśmy dwa warianty większy i mniejszy, one się niewiele różniły. Proponowaliśmy również ustanowienia trzech pomników przyrody oraz dwóch użytków ekologicznych lub jednego, w zależności od tego, który wariant rezerwatu byłby procedowany dalej. Następnie historia potoczyła się tak, że 4 listopada 2022 roku Prezydent Wrocławia ogłosił, że będzie starał się, aby pola irygacyjne były pierwszym rezerwatem przyrody we Wrocławiu. Wrocław nie ma jeszcze rezerwatu. Faktycznie 6 grudnia 2022 roku do RDOŚ zostaje złożony wniosek o utworzenie rezerwatu na tym obszarze. Miasto otrzymało odpowiedź od Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, dosyć długą, ale można ją streścić następująco: analizujemy przesłane materiały oraz oczekujemy od Prezydenta Wrocławia deklaracji, że po ustanowieniu tego miejsca rezerwatem przyrody będzie sprawował nadzór nad tym obszarem, w tym finansował działania ochronne. W odpowiedzi Prezydent podtrzymał swoją chęć współpracy w procedowaniu sprawy i aktualnie sprawa jest w toku.

W międzyczasie, w kwietniu 2023 Rada Miejska Wrocławia jednogłośnie ustanowiła na polach irygacyjnych pomniki przyrody, o których

wspominałam wcześniej. W 2023 roku Miasto rozpoczęło projekt (na bazie naszej koncepcji i dokumentów ze strony MPWiK) pod nazwą taką właśnie: "Pola Osobowickie, utrzymanie terenów podmokłych i związanej z nimi bioróżnorodności". Projekt polega na podtrzymaniu czy uszczelnieniu odpływu wody, zatrzymaniu odpływu wody z tego obszaru poprzez sieć zastawek na Mokrzycy i Trzcianie (to są takie dwa ciekі przepływające przez pola irygacyjne) oraz w pierwszym etapie utworzenie stawu, który byłby położony w dawnym starorzeczu. Ten projekt bazuje, tak jak już wspominałam, na zatrzymaniu największej ilości wody i nie zakłada nawadniania z zewnątrz. W tym projekcie bazujemy na tym, co uda się zatrzymać. Projekt jest w toku, zebranie materiału dokumentacyjnego jest zaplanowane do przyszłego roku. Z tego, co Państwu przedstawiłam, wydaje się, że sprawa ochrony pól irygacyjnych zmierza w dobrą stronę i konsekwentnie tutaj robimy małe kroki do przodu.

Teraz największa odpowiedzialność, myślę, spoczywa na władzach naszego miasta, w tym ja tutaj też widzę rolę Państwa jako Rady Miejskiej. I chciałabym zaznaczyć, że nie bylibyśmy w tym miejscu dzisiaj, gdyby nie współpraca wielu osób, naukowców, przyrodników, ekologów, społeczników, urzędników również cała rzesza osób, które bezinteresownie angażowały się i nadal angażują w ten projekt. Także bardzo chciałabym wszystkim podziękować.

Wiem, że niektóre osoby są tutaj na sali, także wielkie dzięki. Także można dzisiaj powiedzieć, że istnieje taka cała społeczność skupiona wokół tego miejsca, co według mnie i dla mnie jest bardzo cenne. Ważne też jest, że to co dzisiaj Państwu przedstawiłam to jest tylko mały wycinek rzeczy, które się dzieją na tym terenie. Jeśli ktoś z Państwa chciałby dowiedzieć się czegoś więcej, to zapraszam na stronę na Facebooku: "Wrocławskie Pola Irygacyjne". Tam na bieżąco można sobie śledzić i też zobaczyć wstecz, co się dzieje. Dziękuję Państwu za uwagę.

Przewodniczący: Bardzo dziękuję. Teraz przechodzimy do dyskusji. Może najpierw zapytam zaproszonych gości, czy chcieliby jakiś komentarz udzielić? Pan Rafał Klodek z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

Naczelnik Wydziału Ochrony Przyrody i Obszarów Natura 2000 w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska we Wrocławiu – Rafał Klodek: Dzień dobry Państwu, jestem Naczelnikiem Wydziału Ochrony Przyrody i Obszarów Natura 2000 w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska we Wrocławiu.

Dziękuję Panu Przewodniczącemu w imieniu Pani dyrektor Katarzyny Łapińskiej za zaproszenie na tę komisję. Pani dyrektor Łapińska obecnie pełni funkcję nie tylko Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, lecz również pełni funkcję Regionalnego Konserwatora Przyrody, więc sprawuje nadzór właśnie nad ochroną przyrody, wybranymi formami ochrony przyrody na Dolnym Śląsku.

Tu potwierdzam w zasadzie wszystko, co pani przedmówczyni powiedziała, że to wszystko prawda i faktycznie pola irygacyjne zmierzają ku ochronie, miejmy nadzieję. Wniosek złożony został w Regionalnej Dyrekcji ze strony Prezydenta w zeszłym roku. Wniosek był złożony w trakcie trwającej kampanii wyborczej, stąd nie ukrywam, że oczekiwaliśmy do zakończenia kampanii i wyborów. Teraz mamy sytuację stabilną. Rada Miejska, jak widzimy, jest bardzo tutaj przyjazna ochronie przyrody, więc myślę, że jak najbardziej możemy dalej procedować utworzenie tego rezerwatu. Obecnie razem z Wydziałem Środowiska Urzędu Miejskiego i Departamentem przygotowujemy porozumienie, w którym będzie zawarte kto za co odpowiada. Rezerwat ustanawia Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska. W toku negocjacji i rozmów tutaj z paniami dyrektorkami i z profesorem (...)*, który tutaj nie został wymieniony, a dosyć znaczącą rolę w tym naszym dialogu miał, przygotowaliśmy takie wstępne zarysy tego porozumienia, które byśmy chcieli podpisać. Faktycznie kluczową rolę jest nadzór nad rezerwatem. Nie ukrywamy, że Regionalna

Dyrekcja nie ma środków finansowych, ani też zasobów kadrowych żeby takim dużym rezerwatem się zajmować. Mamy już na barkach Stawy Milickie, który jest największym rezerwatem w Polsce.

Pola irygacyjne to na razie rezerwat przyrody. I tutaj pan Prezydent zadeklarował ten nadzór. Ten nadzór to faktycznie jest ważna sprawa, bo ktoś musi te głównie zadania ochronne finansować i zlecać. Ten rezerwat sam w sobie nie utrzyma tych walorów przyrodniczych, także to nie może być taki rezerwat ochrony ścisłej, gdzie pozostawiamy przyrodę tylko procesom biologicznym i nic nie robimy. Takie rezerwaty oczywiście też tworzymy i taki mamy na Dolnym Śląsku, tam obserwujemy procesy, ale no muszą być one niezaburzone. Tutaj układ powstał dzięki działalności człowieka, to też dalej działalność człowieka musi ten układ podtrzymywać i to głównie zatrzymywanie wody jest tutaj kluczowe. I cieszy nas też, że tutaj już projekt MPWiK ruszył w zakresie zatrzymania tej wody.

Od początku nie ukrywaliśmy, że przy obecnych zmianach klimatycznych może to być proces trudny. Stąd też nasze obawy jako Regionalnej Dyrekcji właśnie o przyszłość tego terenu, czy uda tę wodę się zapewnić, żeby ta różnorodność ptasia na tym miejscu była. Ale skoro ten projekt rusza i dyrektor MPWiK (nie wiem czy obecny, czy poprzedni) deklaruje, że na pewno ta woda tam będzie, więc myślę, że te walory się uda utrzymać. Nie wiem czy w tym roku jeszcze się uda, bo obecnie jeszcze mamy do powołania rezerwaty z inicjatywy 100-lecia Lasów Państwowych. To jest rządowa inicjatywa, która zyskała trochę pierwszeństwa, ale postaramy się oczywiście w jak najbliższym czasie porozumienie do Prezydenta wysłać i dalej procedować utworzenie rezerwatu. Mam nadzieję, że może w przyszłym roku się to uda. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Bardzo dziękuję. Czy Pan Witold Ziomek, Prezes MPWiK, chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Prezes Zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji S.A. - Witold Ziomek: Dzień dobry. Ja tylko krótko odniosę się do tej jednej ostatniej uwagi. Na pewno te warunki nawadniania, które były przez 100 lat nie wróca, bo to było 50-60 000 m³ na dobę. Natomiast teraz to nawadnianie to może być kilkadziesiąt metrów sześciennych na dobę, czyli skala jest zupełnie inna. I chyba nikt nie wie, jak do końca to się wszystko rozwinie i skończy. Natomiast, według mojej wiedzy nie ma możliwości nawadniania tego na zbliżoną skalę, jak było przez te 100 lat.

Przewodniczący: Bardzo dziękuję. Czy Państwo z Departamentu Strategii i Zrównoważonego Rozwoju chcieliby zabrać głos? Rozumiem, dziękuję bardzo. Czy są pytania czy komentarze z sali? Bardzo proszę Pan Radny Nowotarski.

Radny Jakub Nowotarski: Dziękuję. Szanowni Państwo, po pierwsze, chciałem podziękować wszystkim zaangażowanym. To już pani mówiła, że bardzo długa lista naukowców, przyrodników, urzędników. Bardzo się cieszę, że udało się mrówczą pracą doprowadzić do tego, że mamy dzisiaj w mieście kompromis, że ten teren powinien być chroniony. Jako mieszkaniec po prostu jestem wdzięczny za cały ten wysiłek. Ale mam pytanie do Departamentu Strategii i Zrównoważonego Rozwoju. Wiem, że się zmieniła ustawa o finansowaniu samorządów, tam jest zapis o tym, że dodatkowe środki płyną do gmin, które mają formy ochrony przyrody właśnie w postaci rezerwatu albo parku narodowego. Czy Urząd Miejski Wrocławia w ogóle szacował, jaki to jest rząd wielkości wpływów i jak się to ma do kosztów, które będziemy ponosić?

Dyrektor Wydziału Środowiska Urzędu Miejskiego Wrocławia – Małgorzata Demianowicz: Witam Państwa. Ja się odniosę, bo akurat jestem po lekturze tej subwencji ekologicznej. Z moimi kolegami i koleżankami staramy się oszacować, jaka to jest wielkość. Z

tym, że te kwoty, które zostały podane, to w zależności od formy ochrony przyrody. I te, które na terenie miasta są, to są obszary Natura 2000. Z tego co dobrze pamiętam, to tam było stawka 46,50 zł za hektar. W związku z tym niebawem oszacujemy powierzchnię, bo tych obszarów jest na terenie miasta sześć, i zobaczymy jaka to jest skala subwencji.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Tak, no to jest 1 470 000 000 na całą Polskę. Z tego co wiem, to jest taka korekta, że te duże miasta mniej skorzystają, prawda? Bo chodzi przede wszystkim o tworzenie parków narodowych jednak w tych mniejszych gminach, prawda? Czy ktoś chciałby zabrać jeszcze głos? Bardzo proszę Pana doktora (...)*

Dr (...)* z **Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Przyrody „pro Natura”**: Jedną z najbardziej dyskusyjnych spraw to jest właśnie zaopatrzenie pól irygacyjnych w wodę lub ścieki, bo samo przetamowanie dwóch cieków może nie wystarczyć, szczególnie w obliczu długotrwałej suszy, co zresztą widzieliśmy. Żeby podpiętrzanie było skuteczne, musi dostatecznie dużo wody płynąć. Tu istnieje ryzyko, że przetamujemy dwa ciek, podwyższymy w nich poziom, woda gdzieś szybko wsiąknie, jak nie będzie deszczy, no to rezultat będzie dość kiepski.

Rozważano, z tego co wiem, projekt przepompowywania oczyszczonych ścieków z Janówka. Niedawno stosunkowo, ale jak słyszałem, pomysł upadł z niewiadomych mi przyczyn. Był pomysł też wypompowania wód z rzeki Odry, na co musiała być zgoda jeszcze Wód Polskich, nie mówiąc, że to dodatkowo kosztuje. Ale czy wykonanie prowizorycznego piętrzenia trzeba okresowo kierować? Także według mnie samo przetamowanie dwóch cieków nie wystarczy i z góry powinniśmy się na to nastawić.

Oczywiście budowa małego zbiornika pomoże w retencjonowaniu wody i rozprzestrzenieniu jej potem, ale w stosunku do dużego ob-

szażu, to wszystko będzie niewystarczające. Więc, według mnie, musimy jednak zdecydować się na jakieś zasilanie albo oczyszczonymi ściekami, jak było w którymś z projektów, albo wodą z Odry, albo z tą wodą z deszczówek gromadzoną na Popowicach w tych wybudowanych wielkich zbiornikach na 200 000 chyba metrów sześciennych. I przypomnę, że w którymś momencie prace uległy wstrzymaniu, ponieważ istniało podejrzenie dużego skażenia metalami ciężkimi i jajami pasożytów. No ale wykonane badania wykazały, że nie jest to tak groźne i można było przejść dalej z tym projektem. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze? Tak, bardzo proszę.

Dr (...)*: No to ja od razu w odpowiedzi chciałam powiedzieć, że ten projekt, o którym wspominałam na te dwa lata mamy budowę tego jednego zbiornika. Natomiast on docelowo zakłada budowę czterech takich stawików. I według tych wyliczeń to po prostu one będą miały otwartą wodę, jakby przez cały rok, tak, według wyliczeń na stan zasilania wodami dzisiejszy. Oczywiście, jeśli chodzi o te, pomysły zasilania ściekami oczyszczonymi, to być może tutaj pan prezes coś powie więcej. Z tego co ja się orientuję, to tutaj MPWiK ma w planach zbudowanie takiego bypassu dla ewentualnego pompowania ścieków z Wrocławia inną drogą do oczyszczalni ścieków na Janówku. No jeszcze musimy pamiętać, bo właśnie o co chodzi, jaki jest problem w ogóle, żeby te ścieki wykorzystać, te oczyszczone ścieki. Położenie Wrocławskiej Oczyszczalni Ścieków za polami irygacyjnymi i po drugiej stronie Odry. Tak więc musimy, gdybyśmy chcieli wykorzystać te oczyszczone ścieki, co byłoby jakby najlepszym rozwiązaniem prawdopodobnie, musielibyśmy cofnąć i taki bypass mógłby nam tutaj ewentualnie, pomóc wykorzystywać te oczyszczone ścieki, no ale to jest pieśń przyszłości. Być może się uda, warto to mieć gdzieś tam na uwadze.

Przewodniczący: Czy Pan Prezes chciałby powiedzieć coś?

Prezes MPWiK: Pamiętam też, że były różne koncepcje; Woda z Odry chyba odpadła z różnych względów, no m.in. z tych, że chyba by bardziej zanieczyściła te pola. Natomiast, jeśli chodzi o nawadnianie oczyszczonymi ściekami no to jest szereg problemów. Chociaż jako projekt przyszłości można to tak sobie rozpatrywać.

Na dzisiaj prawo nie zezwala na wykorzystanie ścieków oczyszczonych. To jest przeszkoda formalna, która pewnie będzie prędzej czy później usunięta, bo na świecie już takie rozwiązania są. W Europie też powinno być to prawo zaadaptowane. Natomiast mówimy o potężnym projekcie infrastrukturalnym, takim twardym, technicznym i tu jest szereg znaków zapytania. Konkretnych budowli, pomp, które muszą być zbudowane, energii. Bo przypominam, że jeszcze do 2015 roku, to było 50-60 000 m³ pompowane potężną infrastrukturą, z potężnym wydatkiem energetycznym. Dlatego, na pewno trzeba się będzie dobrze zastanowić, czy w tą stronę będziemy szli, kto wyda na to pieniądze i jakie pieniądze. Natomiast ten kolektor ściekowy, który ma przejąć ścieki z północnej części Wrocławia, to jest jak najbardziej w planach. Chociaż jeszcze nie na najbliższy rok, dwa, trzy, ale myślę, że w ciągu 10 lat. Wrocław się rozwija i potrzebujemy móc te ścieki odbierać. Kolektor Odra już nie wystarczy. Także ten kolektor na pewno powstanie i on musi powstać. Może być, że będzie przechodził przez rezerwat, więc też będą z tym jakieś pewne niedogodności, tutaj liczymy na współpracę z RDOŚ.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos w tej sprawie? Bardzo proszę.

Pytanie z sali: Chciałam się zapytać, bo skoro jesteśmy na tak wczesnym etapie rozważań, jak rozumiem, dotyczących budowy tej infrastruktury. Z drugiej strony niewiele się wydarzyło przez ponad

rok, który minął od tej deklaracji ustanowienia tego rezerwatu. No i po trzecie, mając tutaj Państwa wszystkich fachowców, czy nie można by np. przepuścić wody z Odry dawnym starorzeczem, które tak ładnie rysowało się tutaj w prezentacji Beaty? Po prostu ją przepuścić, z jednej strony wpływa, z drugiej wypływa, to bardzo ładnie się wpisuje w jakiś plan renaturyzacji Odry, który prawdopodobnie się zadzieje.

Bo zauważyłam, że większość z Państwa uważa współpracę z Wodami Polskimi za jakąś taką niepokonalną przeszkodę. Więc to jedno, czy można wykorzystać starorzecze jako element nawadniania pól irygacyjnych? Drugie, jeżeli rzeczywiście jest tak, że z jakiegoś powodu nie udałoby się nam nawodnić tych pól irygacyjnych, w związku z tym rezerwat nie mógłby powstać, to czy ktoś ma jakiś pomysł? Jeżeli nie rezerwat, to co w tym miejscu, jakie wykorzystanie tego terenu, co tam miałoby się zadziać? I trzecie pytanie. Czy ktokolwiek, Regionalna Dyrekcja, zielony departament dopuszcza takie rozwiązanie, że będziemy w tym miejscu chronić nie stan przeszły, który był i który prawdopodobnie już jest nie do odtworzenia, tylko będziemy chronić proces. To znaczy proces sukcesji ekologicznej, proces zarastania tego terenu lub proces np. tworzenia się lasu, jako taki swoisty eksperyment. Czy tego rodzaju rezerwat mógłby powstać?

Przewodniczący: Czy ktoś chciałby odpowiedzieć na te pytania?

Dr (...)*: Jeżeli chodzi o ten rezerwat, czy on musi być powrotem do tego, co było. Nie musi. To znaczy inwentaryzacja z 2021 roku, osiem, sześć lat po zaprzestaniu wylewania ścieków na pola, wykazała nadal bardzo wysokie liczebności różnych gatunków związanych np. z terenami takimi krajobrazu otwartego, krajobrazu rolniczego. Chodzi mi głównie o ptaki, ale też oczywiście też inne te zwierzęta tam czy rośliny występują, więc dla mnie nawet taki rezerwat ma sens, tak. Natomiast, jeśli chodzi o trzecią opcję sukcesji, na pew-

nych obszarach, myślę że tak, natomiast na całości, z mojej perspektywy, nie.

Jeżeli spojrzymy sobie na trendy liczebności ptaków np. związanych z terenami podmokłymi, trendy liczebności ptaków związanych z terenami otwartymi i trendy liczebności ptaków związanych z terenami leśnymi w naszym kraju, to te dwa pierwsze mają umiarkowany lub silny spadek liczebności. Ptaki terenów leśnych raczej mają trend wzrostowy, czyli tutaj, jeśli rozpatrywalibyśmy te kwestie, no to zdecydowanie rezerwat o takim charakterze, jaki teraz jest, czyli mozaika terenów otwartych, zadrzewień i gdzieś tam podmokłych.

Głos z sali: Dzień dobry, (...)*, ja jestem hydrolożką z wykształcenia. Tematu pól irygacyjnych dobrze nie znam, dopiero osuwam się z tym tematem, natomiast wykorzystanie starorzecza jako takiego obszaru zasilania byłoby trudne z powodów jakościowych i ilościowych przede wszystkim. Oczywiście wymagałoby to zbudowania modelu hydraulicznego i zakładam, że MPWiK częściowo taki model ma. Nie wiem na ile aktualny, to pewnie Pan się wypowie. Natomiast po pierwsze, w dobie zmian klimatu te ilości wód prowadzonych przez rzekę Odrę są, po pierwsze, niewystarczające, a po drugie ich jakość jest niska, zwłaszcza w okresach niżówki, kiedy to stężanie różnych substancji, w tym metali ciężkich może być wyższe. Natomiast w kontekście odpowiedzi na trzecie pytanie, tutaj faktycznie jest wiele możliwości. Być może warto rozważyć gospodarkę obiegu zamkniętego, wykorzystanie pól do odzyskiwania pewnych substancji jako takiego rezerwuaru. Być może warto tutaj naukowców innych dziedzin zaprosić do współpracy. Taką podaje możliwość. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Czy Pan Prezes chciałby?

Prezes MPWiK: Niestety starorzeczem Odry w ogóle się nie zajmowaliśmy, także tutaj nic na ten temat nie mogę powiedzieć, może inne instytucje.

Przewodniczący: Rozumiem. Dziękuję bardzo. Czas nas goni, w związku z tym musimy przejść już do następnego tematu. Jeszcze Radny Suligowski.

Radny Robert Suligowski: Ja (mam pytanie –red.) do przedstawiciela Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. To kiedy będziemy mieli wydane rozporządzenie w sprawie tego rezerwatu? Czy na gwiazdkę?

Przedstawiciel Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska: Nie, absolutnie w tym roku, to nie ma mowy. Jak powiedziałem, jesteśmy obecnie zaangażowani w tworzenie rezerwatów Nadolnym Śląsku w związku ze 100-leciem Lasów Państwowych. Także myślę, że to w przyszłym roku dopiero wrócimy do dyskusji. Także terminu żadnego zadeklarować oficjalnie nie mogę. Ale chciałbym też jeszcze nawiązać do tego, co jeśli nie rezerwat?

Bo początkowo jako Regionalna Dyrekcja bardziej rekomendowaliśmy na tym obszarze utworzenie użytku ekologicznego. To jest forma ochrony przyrody, którą Państwo jako radni mogą utworzyć. Zresztą we Wrocławiu ostatnio takie użytki zostały utworzone i one trochę pozwalają łagodniej gospodarować tym terenem, w taki sposób, że nie wymaga to wydawania tylu decyzji co przy rezerwacie. Bo faktycznie, jak się otworzy rezerwat, no to wtedy już każde działanie, póki nie ma planu ochrony, no to muszą być albo zadania ochronne, albo decyzje wydawane i wtedy na pewno jest to trudniejsze w funkcjonowaniu.

Ad III. Ptaki i nietoperze, zagrożenia związane z remontami budynków.

Przewodniczący: Bardzo dziękuję. Przystępujemy do następnego tematu. Zapraszam panią (...) z Fundacji Międzynarodowy Ruch na rzecz Zwierząt "Viva!" do przedstawienia prezentacji: "Ptaki i nietoperze, zagrożenia związane z remontami budynków".

Przedstawicielka Fundacji Międzynarodowy Ruch na rzecz Zwierząt "Viva!": Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo. Nazywam się (...)*, jestem wolontariuszką Fundacji "Viva!": Międzynarodowy Ruch na rzecz Zwierząt, od ponad trzech lat zajmuję się interwencjami na terenie Wrocławia w przypadku prac remontowych, które zagrażają życiu ptaków i właśnie dzisiaj mam szansę Państwu opowiedzieć o sytuacji ptaków i nietoperzy we Wrocławiu, w szczególności w kontekście zagrożeń w czasie remontów budynków. Wielu ludzi nadal nie zdaje sobie sprawy, że dzikie zwierzęta zamieszkują w budynkach, w szczególności są to ptaki oraz nietoperze. Ptaki wykorzystują wszelkie otwory w elewacjach, stropodachy, dachówki, otwarte szyby wentylacyjne. Dla nietoperza wystarczy już centymetrowa szczelina. Nietoperze zakładają w budynkach kolonie rozrodcze, hibernatoria, ale także mają tymczasowe schronienia. Prawo w Polsce chroni ptaki i nietoperze. Ja tutaj na tym slajdzie wymieniłam szereg dokumentów, w których taka ochrona się pojawia, natomiast nie będę wszystkich omawiać. Chciałam tylko wspomnieć, że już w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej znajduje się informacja, że każdy z nas jest odpowiedzialny za ochronę środowiska, a trochę więcej chciałam powiedzieć o trzech dokumentach, które tutaj pogrubiałam, czyli ustawa o ochronie zwierząt oraz ustawa o ochronie przyrody wraz z rozporządzeniem Ministra Środowiska w sprawie ochrony gatunkowej. Ustawa o ochronie zwierząt dość często jest tutaj niesłusznie pomijana, a ona jest bardzo istotna, ponieważ oprócz wykroczeń, mamy tutaj także mowę o przestępstwach. W sytuacji, kiedy mamy do czynienia z zamurowaniem żywca, spowodowaniem śmierci głodowej, mamy do czynienia ze znęcaniem

ze szczególnym okrucieństwem. Dodatkowo znęcanie stanowi także złośliwe straszenie, czyli nawet, jeżeli rusztowania nie zasłaniają bezpośrednio gniazda, ale prace są prowadzone tuż obok, to mamy właśnie do czynienia z taką sytuacją.

Okaleczanie, utrudnianie karmienia młodych, czyli powodowanie głodu i pragnienia zwierząt. I to, co tutaj jest bardzo istotne, że w przypadku ustawy o ochronie zwierząt organizacje pozarządowe, które mają w swoim statucie ochronę zwierząt, mają możliwość wnieść subsydiarny akt oskarżenia. To oznacza tyle, że w sytuacji kiedy policja, prokuratura nie dopatry się przestępstwa, taka organizacja może bezpośrednio sama pełnić obowiązki, jakby prokuratora, oskarżyciela posiłkowego.

Jeżeli chodzi o ustawę o ochronie przyrody wraz z rozporządzeniem Ministra Środowiska, tutaj mamy do czynienia z wykroczeniami, które podlegają karze aresztu lub grzywny i ta ustawa wraz z tym rozporządzeniem definiują czynności zakazane

wobec gatunków prawnie chronionych. I tutaj mamy troszkę więcej niż w ustawie o ochronie zwierząt, to znaczy mamy też mowę np. o niszczeniu siedlisk. Siedliska to są nie tylko gniazda, ale to są także schronienia, to są także miejsca żerowania i tutaj także w tej ustawie pojawia się płoszenie, czyli także sytuacja, kiedy te prace są po prostu prowadzone zbyt blisko. W przypadku tych działań niedozwolonych wobec gatunków prawnie chronionych, je można wykonywać po uzyskaniu zgody Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska lub Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i to dotyczy także zimy. Czyli mamy tu tak naprawdę sytuacje tylko dwie wyjątkowe; Jedna, to jest usuwanie gniazd z budek lęgowych. Druga ze względów sanitarnych, ale poza sezonem lęgowym, i chodzi tutaj o usuwanie bez usuwania całego siedliska, czyli miejsce, w którym to gniazdo się znajdowało, musi pozostawać. Zgoda, którą wydaje Regionalna lub Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, jest na określone czynności, czyli jeżeli mamy np. zgodę na zniszczenie siedliska, natomiast w danym momencie okazuje się,

że jest aktywne gniazdo na tym budynku, w którym są pisklęta, to już ta zgoda tego nie obejmuje. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w ogóle też nie wydaje na uśmiercanie takich zwierząt prawnie chronionych zgody. W obu tych ustawach mamy mowę o umyślnym działaniu i tutaj jest bardzo istotne to, że to umyślne w tym kontekście oznacza także mające dające się przewidzieć skutki, czyli w sytuacji, kiedy zaczynamy taki remont i ptaki gdzieś tam wlatują, to są dające przewidzieć się skutki i to kryterium jest spełnione. Jakie są skutki łamania tego prawa, widać tutaj na tych zdjęciach. W najlepszym wypadku te zwierzęta tracą siedliska, natomiast w najgorszym one tracą życie i to jest okropna śmierć, ponieważ to jest śmierć z głodu, z pragnienia, z uduszenia, przez zgniecenie, przegrzanie. I tutaj bardzo ważna kwestia jest taka, że nie chodzi o to, żeby tych remontów nie przeprowadzać, tylko żeby przeprowadzać je w sposób bezpieczny dla zwierząt i zgodnie z prawem, a po remoncie stosować kompensację przyrodniczą, której przykłady mamy na tym slajdzie.

Jak pogodzić remonty i prawo ochrony zwierząt oraz przyrody? No odpowiedź jest prosta. Tak naprawdę należy zacząć już w pozwoleniach na budowę i tutaj na slajdzie jest przykładowe pozwolenie na budowę z miasta Warszawy i na dole jest zaznaczony na żółto fragment, który nakłada obowiązek na inwestora sporządzenia opinii ornitologicznej. Dlaczego ten zapis tutaj się znajduje?

Jak czytamy w dokumencie wydanym przez Generalną Dyrekcję Ochrony Środowiska, ekspertyzy ornitologiczne i chiropterologiczne oraz nadzór przyrodniczy, chociaż ekspertyzy wprost nie są wymienione, to jest wymienione w prawie budowlanym, że inwestor ma dołączyć stosowne pozwolenia wymagane odrębnymi przepisami prawa. Tutaj chodzi właśnie m.in. o zezwolenia Generalnej i Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska z zakresu ochrony gatunkowej i zgodnie z przepisami kodeksu postępowania administracyjnego, organ administracji architektoniczno-budowlanej może zawiesić prowadzone postępowanie do czasu uzyskania przez podmiot wyżej

wymienionych zezwoleń z zakresu ochrony gatunkowej. Dodatkowo w ustawie prawo budowlane także mamy zapisane, że organ architektoniczno-budowlany sprawdza zgodność z wymaganiami ochrony środowiska i tutaj jest podany przykład, jest napisane, że w szczególności określonymi w decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, natomiast to w szczególności to jest właśnie przykład, czyli to nie wyczerpuje pełnej listy. I dalej w ustawie prawo ochrony środowiska i ustawie ochrony przyrody mamy doprecyzowanie, że ochrona gatunkowa jest częścią ochrony przyrody i te elementy przyrodnicze jak najbardziej wpisują się w definicję środowiska, która tutaj jest również zawarta. Dodatkowo w prawie unijnym i u nas w Polsce także w prawie ochrony środowiska, mamy coś takiego jak zasada przezorności. W dużym skrócie mówiąc, chodzi o to, że jeżeli istnieje podejrzenie, że jakieś działanie będzie miało negatywny wpływ na środowisko, to wszelkie organy, urzędy itd., które uczestniczą tutaj w całym procesie, muszą założyć, że po prostu tak się stanie, czyli że ten negatywny wpływ będzie i rozstrzygać na korzyść środowiska.

Mamy także badania naukowe, które tutaj dodatkowo uzasadniają właśnie stosowanie tej zasady przezorności i to co robią miasta, takie jak Warszawa, Poznań, Kraków, Gorzów Wielkopolski, Katowice, czyli wymaganie tych ekspertyz już w pozwoleniach na budowę.

Mamy badania przeprowadzone przez SGGW, gdzie okazało się, że na przebadanych polskich budynkach 80% tych budynków było zasiedlonych przez ptaki, a prawie 9% przez nietoperze, czyli w 9 przypadkach na 10 przeprowadzania takich prac na elewacji, możemy założyć śmiało, zgodnie z tymi badaniami naukowymi, że mamy do czynienia przynajmniej z niszczeniem siedlisk. Mamy także badania tutaj lokalne z Wrocławia, to znaczy mamy inwentaryzację populacji lęgowej jerzyka, przeprowadzoną z budżetu obywatelskiego, sponsorowaną z budżetu obywatelskiego na Przedmieściu Odrzańskim i Oławskim, czyli tylko dwie dzielnice, gdzie się okazało, że na budynkach tam łącznie naliczono 1300 par lęgowych jerzyków. To

jest tylko jeden gatunek i to jest taka liczba, która jest wręcz znacząca w skali kraju.

Niestety, samo wymaganie tych ekspertyz, to nie jest wszystko. To znaczy te ekspertyzy no niekoniecznie zawsze są rzetelne, a bardzo ważne jest, żeby one były rzetelne. Dlatego Poznań idzie krok dalej i Poznań ma taką uchwałę, która precyzuje szczegóły dotyczące ekspertyz, aby zapewnić ich rzetelność. Oni tam dokładnie mówią o metodologii badań, o tym w jakich terminach należy wykonywać te badania, jak to dokładnie udokumentować, a także mówią bardzo dużo o kompensacji przyrodniczej. To jest bardzo istotne, ponieważ ta kompensacja, nawet kiedy się pojawia, bardzo często pojawia się w sposób nieprawidłowy. Na slajdzie jest, gdzie można znaleźć dokładnie te standardy ochrony ptaków i nietoperzy zatwierdzone w Poznaniu, na stronie miasta. Tam pojawiają się także inne kwestie, jak chociażby nieuregulowana prawnie powierzchnia transparentna i kolizje ptaków z szybami.

Bardzo tutaj prężnie działa także Kraków, który w całym województwie małopolskim działa w ten sposób, że są organizowane szkolenia dla urzędników oraz dla funkcjonariuszy jak chronić ptaki i nietoperze w budynkach mieszkalnych. Te szkolenia są przeznaczone dla urzędników, którzy są zaangażowani w same inwestycje, dla pracowników nadzoru budowlanego, dla urzędników instytucji ochrony środowiska, funkcjonariuszy policji oraz straży miejskiej. Bardzo serdecznie polecam. I tutaj warto także wspomnieć, że dodatkowo, z uwagi na taki mocno zabytkowy charakter miasta, we współpracy z konserwatorem zabytków, także wydano taki szczegółowy dokument, który mówi w jaki sposób w przypadku zabytków należy postępować, aby również chronić te zwierzęta.

Co, jeżeli takie prace są prowadzone na takim budynku? Czyli mamy już taką sytuację, że faktycznie prace zostały rozpoczęte, są ptaki, są nietoperze. Tutaj kluczowa jest rola nadzoru budowlanego oraz policji, które mogą takie prace po prostu zatrzymać, a wręcz nawet muszą. Tutaj jest zacytowany dokument Generalnej Dyrekcji Ocho-

ny Środowiska wydany już w 2010 roku, który wyraźnie mówi, że tutaj właśnie zasadne jest jak najbardziej angażowanie organów ścigania i interwencje, żeby po prostu zapobiegać dalszemu łamaniu tego prawa. Jak również to, że nadzór budowlany jest zobowiązany do wstrzymania przeprowadzonych prac budowlanych pod groźbą odpowiedzialności karnej. I tutaj warto nadmienić, że w Warszawie już była taka sytuacja, to znaczy tamtejszy kierownik nadzoru budowlanego został uznany winnym przestępstwa z uwagi na to, że nie wstrzymał takich prac na warszawskim Tarchominie.

No a jak wygląda sytuacja we Wrocławiu? Niestety wygląda tak, że pomimo zgłoszeń prace nie są zatrzymywane, no i dodatkowo na etapie pozwoleń na budowę te ekspertyzy także nie są wymagane, czyli po prostu takie prace są bardzo często prowadzone bez zgody Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i co za tym idzie, bez stosownego zabezpieczenia zwierząt.

To jest materiał zebrany przeze mnie i przez kolegę z Fundacji "Viva!" w ramach naszych interwencji, czyli nasze interwencje, to tak naprawdę jest nic innego jak właśnie zawiadomienie stosownych służb oraz urzędów, co się dzieje na danym terenie budowy i tak naprawdę teoretycznie jedno takie zgłoszenie do dowolnej służby powinno wystarczyć. No w praktyce niestety tak nie jest, czyli po prostu trzeba bardzo aktywnie zabiegać, pisać i dodatkowo bardzo pomaga zainteresowanie prasy taką sytuacją.

Niestety, bardzo często te sytuacje po prostu nie kończą się dobrze. Dochodzi nawet do takich absurdów, jak próby ukarania osoby zgłaszającej obecność ptaków na budynku mandatem karnym przez policję.

Tutaj widać jak wróbel karmi przez dziurę w styropianie pisklę i akurat to konkretne gniazdo udało się wtedy uratować. Warto tutaj nadmienić, że my nie szukamy specjalnie takich miejsc, po prostu wystarczy iść na spacer tak naprawdę w sezonie lęgowym, żeby trafić na taką budowę. Ten przypadek, Prosta 46, to jest inwestycja w ogóle gminy Wrocław i tu, gdzie widać było wcześniej jak ptaszek

wlatywał, to był wróbel akurat, to w tej chwili pan wyciąga właśnie gniazdo. W tej sytuacji zostało złożone zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. I to jest to, co zostaje, kiedy już faktycznie tych prac się nie uda zatrzymać.

A tu mamy sytuację, gdzie te prace prowadzone są zbyt blisko. I dodatkowo to jest jeden z budynków, który był ujęty w tej inwentaryzacji przyrodniczej, sponsorowanej przez miasto, gdzie była potwierdzona obecność jerzyków. Tego remontu nie udało się zatrzymać i w tym konkretnym sezonie lęgowym interweniowaliśmy jeszcze na jednym takim budynku, który również był ujęty w tej inwentaryzacji z 2016 roku, jako zasiedlony przez ptaki.

Proponowane rozwiązania. Po pierwsze, wymóg ekspertyzy ornitologicznej i chiropterologicznej w pozwoleniach na budowę lub wprost decyzji Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, co z mojego punktu widzenia jest nawet lepsze. Wprowadzenie uchwały, która uregułuje kwestie dotyczące wymogów formalnych, ekspertyz i dobre praktyki, aby zapewnić ich rzetelność. I tutaj jest przykład z Poznania, po prostu uchwałę można tak naprawdę u nas wdrożyć. Szkolenia dla urzędników i funkcjonariuszy policji, straży miejskiej, w zakresie prawnej ochrony ptaków i nietoperzy i prawidłowego reagowania w sytuacjach naruszenia przepisów ochrony gatunkowej, tak jak to robi Kraków. Powyższe trzy działania doprowadzą w efekcie do egzekwowania przepisów ochrony gatunkowej na terenie miasta Wrocław.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Teraz chciałbym, żeby może najpierw goście ustosunkowali się do tego wystąpienia. Czy mogę prosić o głos pana Przemysława Samockiego, Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia: Dzień dobry Państwu, Przemysław Samocki, Powiatowy In-

spektor Nadzoru Budowlanego dla miasta Wrocławia. Zgodzę się z przedmówczynią czy z prelegentką co do tego, że ochrona ptaków, środowiska jest potrzebna i niezbędna.

Roboty budowlane, zdarza się, że wpływają na nasze środowisko i należy temu przeciwdziałać. Natomiast nie do końca zgodzę się z może nie wypowiedzianą, ale jednak sugestią zaniechania działań przez organy nadzoru budowlanego czy przez organ nadzoru budowlanego we Wrocławiu. Przypomnę Państwu, że Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego zajmuje się kontrolą przestrzegania przepisów prawa i egzekwowania tych przepisów prawa budowlanego oraz nie zatrudnia osób (które mają wykształcenie w kierunku biologicznym ani chiropterologów) które by umożliwiały diagnozowanie kontrolne naruszeń z zakresu ochrony środowiska. W tym zakresie posiłkujemy się wiedzą, umiejętnościami, doświadczeniem organu Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska i w przypadku wpłynięcia skargi na prowadzenie robót, które mogą spowodować zagrożenie środowiska, takie skargi są przekazywane czy wręcz wystąpienia do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w celu zweryfikowania, czy skarga polega na prawdzie, nie polega na prawdzie, czy faktycznie to środowisko jest zagrożone, w jakim stopniu jest zagrożone. Jeżeli Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska taki stan rzeczy potwierdzi, wtedy się wyłania podstawa prawna do wstrzymania robót budowlanych.

Przypomnę, że wstrzymanie robót budowlanych bez podstawy prawnej albo faktycznej no też naraża organy administracji publicznej na odszkodowania, więc nie możemy tego robić w hipotezie naruszeń, musimy mieć to potwierdzone. Za każdym razem takie skargi są przekazywane do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska. Nie mieliśmy do tej pory zwrotnej informacji o konieczności wstrzymania robót od Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska.

Wpływają też na Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego skargi do organów nadrzędnych. Nie znam żadnej skargi, która by była uznana za zasadną. Z relacji od Dolnośląskiego Wojewódzkiego

Inspektora Nadzoru Budowlanego wiem, że sposób działania i procedowania tej sprawy ten organ wyższego stopnia podziela, czyli że przekazujemy te skargi do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska. Ten organ, stwierdzając to zagrożenie, przekazując zwrotną informację, umożliwia stosowanie przepisów prawa budowlanego w tym zakresie.

Na razie takiej sytuacji nie mieliśmy. W skali miasta taka ilość skarg jest jednak incydentalna, zresztą w tym roku, jak dobrze pamiętam, to były trzy skargi, m.in. plac Dominikański i ulica Skwierzyńska, trzeciej niestety nie pamiętam. Jeżeli jest coś potrzeba więcej do wyjaśnienia Państwu albo oczekujecie jakichś informacji, to bardzo proszę.

Przewodniczący: To znaczy mi się wydaje, że niektóre z tych przykładów (przynajmniej tych pokazanych) nie wymagają żadnej wiedzy biologicznej, żeby uznać, że doszło do naruszenia prawa.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia: Ale wymagają obserwacji.

Przewodniczący: No te przedstawione na filmach ptaki wylatujące albo ptaki wyrzucane z gniazd to chyba są takie dość ewidentne przykłady.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia: Na filmach, na zdjęciach jak najbardziej, zgadzam się. No ja takich nie widziałem, moi pracownicy też nie widzieli.

Przewodniczący: Czy mogę prosić o głos pana Rafała Kłodka z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska?

Przedstawiciel Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska: To co pan przewodniczący powiedział, faktycznie niektóre sytuacje no

nie wymagają wiedzy specjalistycznej. Też, również w naszej opinii fundacja, którą pani reprezentuje jest faktycznie bardzo aktywna we Wrocławiu i bardzo często te interwencje do nas są zgłaszane. My na wszystkie interwencje odpowiadamy, żadnej nie pozostawiamy bez jakby rozpatrzenia, z tym że Regionalna Dyrekcja nie jest organem kontrolnym (my nie mamy uprawnień kontrolnych) jest organem administracyjnym, który wydaje decyzje, a od kontroli są organy do tego wyspecjalizowane. I już jak sama nazwa wskazuje Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego jest on służbą, która może kontrolować budowy.

My swoje zgłoszenia najczęściej przekazujemy od razu na policję. W związku z tym, że są to faktycznie naruszenia przepisów prawa i tutaj zbieranie dowodów w tym zakresie należy do organów ścigania, nie do organów administracji, jakim jest Regionalna Dyrekcja. I tu nie chodzi o jakieś tam przerzucanie odpowiedzialności, tylko faktycznie o kompetencje, które dane organy posiadają. Tutaj muszę pochwalić policję, która nawiązała z nami kontakt. Straż miejska we Wrocławiu też wcześniej miała osobny zespół, który dosyć mocno w tym zakresie interweniował, ale też na pewno nie pozostawiają funkcjonariusze takich spraw bez niczego, tylko oczywiście straż miejska w tym zakresie ma już bardziej ograniczone kompetencje.

Ja tutaj popieram panią, która mówiła w zakresie tego, że warto pewne wymagania dotyczące ekspertyz spisywać już w pozwolenia na budowę czy też przy zgłoszeniach. My przy wydawanych decyzjach derogacyjnych, czyli te, które już pozwalają na zniszczenia danego siedliska czy gniazda, zawsze wymagamy ekspertyzy. To jest nasz wymóg, my bez tego nie wydamy, bo w tej ekspertyzie jest wskazane przez specjalistę, czyli przez ornitologa czy też chiropterologa, jaki ma być zakres kompensacji. Też myśleliśmy o szkoleniu innych urzędów, czy też właśnie policji, czy też straży miejskiej z naszym udziałem, czy właśnie może z organizacji, żeby tutaj przeszkolić, jakie są możliwości, jakie są tutaj przepisy w tym zakresie, ale też chcielibyśmy zainicjować czy też może tutaj zasugerować szkole-

nie dla wspólnot mieszkaniowych czy też spółdzielni mieszkaniowych. Bo to najczęściej przy wspólnotach jest problem, bo one mają mniejszy budżet, zawsze się mówiło, że nie stać ich na wykonywanie tych ekspertyz. No ale jak wiemy, jest to wymóg, przepisy prawa należy przestrzegać i niezależnie, czy ktoś ma na to pieniądze, czy nie.

Także takie szkolenie, myślę, że warto tutaj jeszcze w okresie tego sezonu zimowego przeprowadzić. Tak, żeby przed przyszłym sezonem, kiedy są remonty (niestety te remonty są najczęściej przeprowadzane w okresie lęgowym, bo po prostu wtedy można robić prace budowlane, więc ten konflikt też już jest wpisany w naturę) takie szkolenie wykonać. Być może taka uchwała, którą Wrocław by podjął, też byłaby pomocna. Tak jak Państwo mają uchwałę w zakresie drzew i zakresu pielęgnacji drzew, czy też kompensacji za wycinki, to być może tutaj taka uchwała też byłaby przydatna. Dziękuję.

Przewodniczący: Bardzo dziękuję. Czy głos chce zabrać pan z policji, ewentualnie panie ze straży miejskiej, pani koordynator Animal Patrol czy pani naczelnik?

Przedstawiciel Komendy Miejskiej Policji: Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo. Ja przede wszystkim chciałbym tutaj podziękować pani prelegentce, bo naprawdę to omówiła pięknie już wcześniej, wszystkie te akty prawne i przepisy, w których my jako policja tutaj pracujemy. I tak samo jak pani (...)*, przytoczyłbym tutaj najważniejszy akt prawny, czyli naszą Konstytucję z 2 kwietnia 97 roku i tutaj w odniesieniu do art. 86: "Każdy jest obowiązany do dbałości o stan środowiska i ponosi odpowiedzialność za spowodowane przez siebie jego pogorszenie. Zasady tej odpowiedzialności określa ustawa". Przechodząc dalej, najważniejszy też w mojej ocenie, patrząc tutaj z perspektywy naszych danych policyjnych, to jest ustawa o ochronie zwierząt z dnia 21 sierpnia 97. roku, i to jest art. 1 pkt 1:

"Zwierzę jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę".

Chciałbym powiedzieć, że na chwilę obecną w tym roku mamy trzy zgłoszenia dotyczące przestępstw i one są, tutaj naruszenie art. 35 § 1, który mówi o tym, że "kto zabija, uśmierca zwierzę albo dokonuje uboju zwierzęcia z naruszeniem przepisów art. 6 ust. 1, art. 33, art. 34 podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Ust. 1a "Tej samej karze podlega ten, kto znęca się nad zwierzęciem". Drugi punkt. „Jeżeli sprawca czynu określonego w ust. 1 lub 1a działa ze szczególnym okrucieństwem, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5".

I teraz tak tylko przytoczę informacyjnie odnośnie tych trzech przestępstw, nie wchodząc oczywiście w szczegóły. Pierwsze zdarzenie to mamy z miesiąca marca tego roku, funkcjonariusze wydziału [dźwięk niewyraźny] naszej Komendy Miejskiej ujawnili przywiązanego do sznurka gołębia, który zwiisał z okna umieszczonego na parterze budynku Dom Studencki. I tylko tak powiem ogólnie, to jest postępowanie prowadzone przez Komisariat Policji Wrocław-Śródmieście. Kolejna sprawa jest to znęcanie się w dniu, 31 marca we Wrocławiu nad zwierzęciem gromady ptaków gatunku sowa płomykowa i to jest, o, czyn właśnie z art. 35 ust. 1.

I ostatnie postępowanie to jest postępowanie prowadzone na terenie podległym Komisariatowi Policji Wrocław-Ołbin, to jest, komisariat został powiadomiony o znęcaniu się nad ptakami we Wrocławiu przy ulicy Żeromskiego przez zamykanie okien. Tu mówię o przestępstwach. Jest jedno jeszcze, Szanowni Państwo, wykroczenie i to jest, chyba nawet to jest odniesienie do tego filmiku, który tutaj pani (...) * wcześniej przedstawiła. To jest Wrocław, plac Dominikański, czyli kościół św. Wojciecha. To o tym mówiliśmy wcześniej, tak więc to postępowanie jest prowadzone, jest w toku i w tym przypadku akurat będzie skierowany wniosek do sądu, tak więc w odniesieniu do tych, tak jak powiedziałem, mamy na chwilę obecną trzy postępowania; dwa przestępstwa oraz jedno wykroczenie.

Jeżeli chodzi o interwencje, o których tutaj mówiliśmy wcześniej, to prawda, tych zgłoszeń jest dużo. Tylko przygotowując się na dzisiejsze spotkanie, wykorzystując nasze systemy policyjne, ciężko było mi w obszarze, o którym dzisiaj rozmawiamy, znaleźć, ponieważ musiałem takie słowa kluczowe sobie zaznaczyć, przykładowo: "gniazda", "gniazdo", "ptaki", "siedliska", "nietoperze".

Jeżeli chodzi o nietoperze, to tylko tak przykładowo powiem, że mieliśmy takie dwie interwencje, ale jedna dotyczyła tego, że po prostu nietoperz wleciał do mieszkania i pani nie wiedziała za bardzo co z tym zrobić, jak się zachować. Drugi przypadek to był nietoperz ranny, ale tutaj mieliśmy wsparcie pomocy pani z Fundacji. Tutaj z koleżankami konsultowałem, tak więc mówię, tych interwencji trochę było, tylko chciałbym Państwa też uspokoić. Każda interwencja, która była przeprowadzana, zakończyła się jak najbardziej pozytywnie. To, co chciałbym też stanowczo podkreślić reagujemy jako policja, pomagamy.

Koordynator Animal Patrol Straży Miejskiej: Dzień dobry, ja nazywam się Angelika Wiwatowska, jestem koordynatorem Animal Patrolu Straży Miejskiej i gorąco pozdrawiam panią (...)*, bo do tej pory miałyśmy okazję tylko rozmawiać przez telefon. Te interwencje, które pani (...)* tutaj przytaczała i na prezentacji widzieliśmy, trafiały też do straży miejskiej, tylko trochę późno do nas też to trafiło, że w momencie, kiedy np. ja już wysyłałam patrol, to prace praktycznie były na ukończeniu, a my musimy stwierdzić wykroczenie, czyli czyn społecznie szkodliwy w chwili jego popełnienia. I często było tak, że jak strażnicy już jechali, to niewiele się działo. Natomiast jeżeli stwierdzaliśmy, że coś się dzieje niepokojącego bądź mieliśmy pewność, że doszło do złamania prawa i niszczenia gniazd, sprawę przekazywaliśmy na policję, bo przekracza to nasze kompetencje. Ewentualnie informowaliśmy też Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska. Natomiast bardzo prosiłabym, jeżeli dałoby radę, szkolenia i to dla wszystkich. Nie tylko dla samorządu, straży miejskiej, ale przede

wszystkim dla zarządców nieruchomości, kiedy jest okres lęgowy ptactwa, by nie planować remontów na elewacji w tym okresie.

W (małej – red.) ilości przypadków tak naprawdę osoby wystąpiły z wnioskiem o czynności zakazane wobec gatunków chronionych do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i mają pozwolenie, opinię ornitologiczną i działają na tej budowie zgodnie z prawem. Bardzo rzadko nam się to zdarza niestety. Dziękuję.

Przewodniczący: Czy Państwo z Departamentu Strategii Zrównoważonego Rozwoju chcieliby się wypowiedzieć?

Dyrektor Wydziału Architektury i Zabytków - Magdalena

Wankowska: Dzień dobry. Chciałam powiedzieć, bo tutaj pani (...)*, my już się widzieliśmy na jednym spotkaniu i też przedstawialiśmy nasze argumenty, tak naprawdę na podstawie ustawy prawa budowlanego. Chciałabym to jeszcze raz powtórzyć, że zarówno organ administracji architektonicznej, jak i organ nadzoru budowlanego działamy na podstawie ustawy Prawo budowlane. Wszystkie nasze działania, zarówno wydawanie pozwoleń na budowę, jak i inne działania wykonujemy na podstawie obowiązków, które jakby są narzucone w tej ustawie.

Tutaj wszystkie wydawane pozwolenia na budowę są wydawane zgodnie z art. 35 i według tego dokładnie sprawdzamy zakres dokumentacji w zależności jakie to jest przedsięwzięcie. To, co pani wspomniała, à propos decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, owszem jest tu wpisane w prawo budowlanym, ale to dotyczy rozporządzenia, które szczegółowo określa, jakie to są uwarunkowania.

I one dotyczą tylko i wyłącznie wszystkich nowych przedsięwzięć dotyczących składowania różnych materiałów, wszystkich nowych jakby przedsięwzięć.

Nie ma niestety tam nic w tym zakresie, o którym pani mówi. Chciałam powiedzieć, że pani to, co przytoczyła, i żebyśmy też się dobrze zrozumieli, bo wszyscy rozumiemy, jaki to jest problem, ale w pra-

wie budowlanym pani przytoczyła decyzję z 2012 roku z Warszawy. Mamy 2024 rok. Nie jestem w stanie powiedzieć, ile razy zmieniło się prawo budowlane, a wszystkie ustawy, które idą w kierunku liberalizacji, czyli jakby pomniejszania, minimalizowania wymogów, które wymagane są z organu jakiegokolwiek, żeby uzyskać jakiegokolwiek pozwolenie na budowę. To już zresztą już jakiś czas temu w naszych pozwoleniach na budowę pojawiają się informacje dotyczące ochrony siedlisk, przede wszystkim ptaków. To jest tylko informacja, dotyczy to przede wszystkim, takie wpisy są wszelkiego rodzaju remontach, rozbiórkach, w takich przedsięwzięciach, gdzie to może wystąpić.

Chciałabym też powiedzieć o jednej rzeczy, bo też pani (też zresztą o tym rozmawialiśmy) przytoczyła jedną rzecz. Jest duża różnica między ustawą, uchwałą a zarządzeniem. Z tego, co ja kojarzę, w Poznaniu jest zarządzenie. Każda z tych elementów, które wymieniałam, czyli ustawa, uchwała i zarządzenie, każda to jakby inna jest moc sprawcza. I zarządzenie prezydenta, to jest w Poznaniu, owszem, dotyczy wymogów dla swoich gminnych obiektów, że powinni przeprowadzać.

Z naszej strony, jeśli chodzi tutaj, myślę, że na pewno też tłumaczyliśmy i mówiliśmy o tym, tutaj pani dyrektor ma większą wiedzę, że z naszej strony w pozwoleniach te informacje się pojawiają. Nasi zarządcy są informowani o przestrzeganiu i pilnowaniu siedlisk ptaków i nietoperzy. Teraz ponownie wydaliśmy, (Wydział Środowiska) ulotki, które we wszystkich pozwoleniach, które dotyczą rozbiórek, przebudów, są załączane.

Pełnię też funkcję Miejskiego Konserwatora Zabytków. Owszem, Generalny Konserwator wydaje różne wytyczne dotyczące zabytków. To są tylko wytyczne, one nie mają żadnej mocy sprawczej. Rozumiemy ten problem, ale gdyby jakkolwiek zapis w prawie budowlanym dotyczył tego, że mamy wymagać ekspertyzę ornitologiczną przy wszystkich przebudowach, remontach, przy rozbiórkach, to nie byłoby problemu, ponieważ my nie mielibyśmy innego wyjścia i tak by-

śmy po prostu to robili. Jeszcze raz chciałam powiedzieć, działamy na podstawie prawa.

Zastępca dyrektora Departamentu Strategii i Zrównoważonego Rozwoju –Bartłomiej Świerczewski:

Szanowni Państwo, to ja w uzupełnieniu tych informacji, bardzo króciutko. Poruszając się w ramach takich przepisów, o których przed chwilą pani dyrektor powiedziała, o dwóch rzeczach chciałem powiedzieć. To co zostało przygotowane przez Wydział Środowiska, za chwilę mogę to puścić do Państwa, to są materiały, ulotki które, po pierwsze, są w dyspozycji już w tej chwili innych wydziałów Urzędu, po to aby można było dołączać do dokumentów. Dwa, przesłaliśmy te informacje do wszystkich zarządców, do wszystkich jednostek merytorycznych, które zajmują się remontami w mieście i które zajmują się zarządzaniem nieruchomościami w mieście. Wychodząc z założenia, że jednym z głównych problemów, z którym mamy do czynienia i na który możemy mieć wpływ to jest informacja. Jesteśmy w trakcie tego procesu, bo tam, gdzie możemy naszymi kanałami, które posiadamy, będziemy te informacje na pewno dystrybuować dalej i dążyć do tego, żeby one jak najszybciej i jak najszerszej się po mieście rozchodziły, trafiały w te miejsca, w które trafić powinny.

Szanowni Państwo, w kontekście tej informacji, myśmy sprawdzili ile zgłoszeń mieliśmy w ciągu ostatnich siedmiu lat. W 2018 i 2024 to jest zero zgłoszeń, które do nas, do Wydziału Środowiska, by w tej sprawie trafiły. W pozostałych latach to jest najczęściej jedno zgłoszenie. To absolutnie, proszę nie interpretować tak moich słów, nie oznacza, że tego problemu nie ma. Ale jeszcze raz wracamy do tego, o czym powiedziałem na wstępie, informacja. I dlatego, ponieważ ta informacja wydaje nam się kluczowa i ponieważ uważamy, że jesteśmy jednak ograniczeni przepisami, tak jak pani dyrektor przed chwilą mówiła, no to staramy się robić te rzeczy, o których powiedziałem. Być może ten katalog jest szerszy i być może będziemy

mogli go z czasem rozszerzać o inne dodatkowe elementy, takie jak szkolenia itd. Jesteśmy otwarci na tego typu propozycje i działania.

Dyrektor Wydziału Architektury i Zabytków: Jeszcze chciałam tylko powiedzieć, bo rozumiem problematykę, ale też bym chciała powiedzieć o dobrych przykładach. Dwa lata temu był robiony remont Mezonetowca, z dotacji zresztą miejskich. Chciałam powiedzieć, że to jest przykład, kiedy mieliśmy decyzję RDOŚ na poziomie już pozwolenia na budowę, na poziomie pozwolenia konserwatorskiego, i tam było bardzo to pilnowane, są budki dla jerzyków. Także to nie jest tak, że Wrocław tego nie pilnuje. Jest to przykład budynku, w którym zarówno znajdują się mieszkania gminne, jak i mieszkania prywatne.

Przewodniczący: Bardzo dziękuję. Bardzo proszę radny Suligowski.

Radny Robert Suligowski: Rysuje się kilka różnych problemów. Pierwszy, czy, za którymi mogą iść rozwiązania. Pierwszy temat to jest kwestia realizacji inwestycji na majątku gminy Wrocław lub spółek, instytucji podległych, czy to byłby TBS, Zarząd Zasobu Komunalnego, szkoły, przedszkola itd. Tutaj mamy sprawę np. dość dobrze uregulowaną zarządzeniem prezydenta w zakresie ochrony drzew, więc ja np. nie widziałbym żadnych przeciwwskazań, żeby Prezydent wydał takie zarządzenie w zakresie ochrony ptaków, które byłoby potem podstawą. Bo byłaby dobrze opisana procedura, byłby obowiązek dla projektanta na etapie przygotowywania dokumentacji projektowej, żeby taką analizę czy opinię ornitologiczną uzyskać, a następnie odpowiednie działania wdrożyć związane z kompensacją przyrodniczą. Także to dla obiektów gminy, jednostek i spółek miejskich, szkół, przedszkoli itd. Tak, to mamy jedną dość dużą kategorię budynków na terenie Wrocławia, w dużej mierze też tych, które będą w najbliższym czasie podlegały remontom, termomodernizacjom itd.

Druga kategoria to są obiekty, które gmina Wrocław dotuje w trakcie prac, czyli np. mamy wspólnotę mieszkaniową z udziałem lub bez udziału gminy Wrocław i w takim przypadku można byłoby również oczekiwać w ramach tych programów dotacyjnych, że inwestor dokładnie to zarządzenie wdroży, i jest to warunek po prostu finansowania.

Trzeci element, który się jawił, o którym już rozmawialiśmy, a chciałbym, żeby to też gdzieś się zmaterializowało: to jest program po prostu miejski dotujący dla inwestorów uzyskiwanie takiej dokumentacji, czyli np. zwrot kosztów uzyskania opinii ornitologicznej, względnie jakaś forma dotowania również tych budek lęgowych. To nie są jakieś astronomiczne koszty, natomiast te zwierzęta w ekosystemie miejskim pełnią bardzo ważne role i to się wydaje sensowne, żeby takie coś wdrożyć.

No i największym problemem będą pewnie te inwestycje, gdzie gmina miejska Wrocław w żaden sposób nie ma wpływu. No i tutaj pewnie mamy różnicę poglądów, jeżeli chodzi o to, czy możecie Państwo na etapie postępowania administracyjnego zażądać takiej opinii, czy nie i możemy sobie o tym oczywiście dyskutować.

Natomiast przechodząc do fazy realizacyjnej, no to ja muszę powiedzieć, że mnie tutaj trochę ten ping pong pomiędzy Powiatowym Inspektorem Nadzoru Budowlanego a Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska zmraża. Bo tam są żywe ptaki, a my tu tworzymy takie ptaszki z origami, czyli wymieniamy się dokumentacją pisemną, z której nic nie wynika. W międzyczasie inwestycja jest zakończona i temat zamknięty. Także ja bym bardzo apelował o to, żeby jednak tych oczu nie zamykać. Tym bardziej że podstawa prawna dla działania Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego jest, no być może rzeczywiście zachodzi potrzeba przeprowadzenia odpowiednich szkoleń dla Państwa i to byłoby jak najbardziej wskazane. Natomiast takie, że tak powiem, odbijanie piłeczki, że teraz miałby się tym RDOŚ zająć, a w międzyczasie inwestycja jest przeprowadzana i

szkoda w środowisku dokonana, no to trudno się z takim podejściem, Panie Inspektorze, pogodzić. Dziękuję bardzo.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia: Przepraszam za te słowa, no nie do końca rozumiem tego "ping ponga"? No ja uważam, że jeżeli oczekujemy działań sprawnych i szybkich, jeżeli mamy interwencję, to powinniśmy do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska kierować swoją skargę. A to Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska powinien stwierdzić, czy to środowisko jest zagrożone, czy nie jest zagrożone. Jeżeli przekaże informacje Powiatowemu Inspektorowi, to wtedy zostaną wdrożone działania określone w art. 50 prawa budowlanego.

Radny Robert Suligowski: To jest pana obowiązek wynikający z art. 50 ust. 1.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia: Oczywiście, że to jest moim obowiązkiem. Tylko proszę zrozumieć jedną rzecz, że ja muszę stwierdzić, stwierdzić zagrożenie środowiska. Dowodowo, a nie w hipotezie.

Radny Robert Suligowski: No to pan jest organem kontrolnym.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia: Ale ja kontroluję roboty budowlane, nie kontroluję środowiska. Przepraszam ja mam wykształcenie techniczne, nie mam wykształcenia biologicznego. Nie stać mojego urzędu na to, żeby zatrudnić biologów. Poza tym w ogóle uważam, bo cały czas rozmawiamy o wstrzymywaniu robót budowlanych, karaniu i sankcjach wszelakich.

Natomiast no nie słyszałem, a też od prelegentki nie słyszałem, o kampaniach informacyjnych i prewencji. Wydaje mi się, że pierwszeństwo na pewno ma ta prewencja, o której mówił tutaj pan z wy-

działu. I uważam, że to powinno być pierwszą działalnością, czyli uświadomienie tym, którzy najczęściej prowadzą takie roboty, zarządcy i wspólnoty mieszkaniowe, spółdzielnie mieszkaniowe, a dopiero dalej intensyfikować działalność karną.

Postępowanie administracyjne opiera się na dowodach, nie na hipotezach, nie na widzimisię, tylko na dowodach. Musimy mieć dowody naruszenia przepisów prawa, aby praworządnie i skutecznie działać, wstrzymywać roboty, jeżeli taka sytuacja ma miejsce. Natomiast wstrzymywanie robót budowlanych jest ostatecznością, a działalność organów nadzoru budowlanego służy przywróceniu porządku prawnego, a nie karaniu wszystkich dookoła, którzy mają konflikt z przepisami prawa. Czyli chodzi mi o restytucję, przywrócenie porządku prawa. A prewencja, kampania informacyjna, uważam, jest bardzo ważna. Ciekaw jestem, czy prelegentka może się pochwalić taką kampanią informacyjną.

Przewodniczący: Panie Inspektorze, ja myślę, że to nie ma kompletnie żadnego znaczenia, bo ta organizacja nie musi prowadzić żadnej prewencji. Bardzo proszę teraz o wypowiedź pana Rafała Kłodka z RDOŚ.

Przedstawiciel Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska: Ja proponuję żeby nie rozstrzygać tutaj na spotkaniu sporu pomiędzy instytucjami. Może z panem dyrektorem, pan dyrektor się umówi na spotkanie, jeśli można, porozmawiamy o tym, w jaki sposób skutecznie tutaj interweniować na rynku wrocławskim w zakresie tych interwencji ptasich czy nietoperzowych. Możemy tak, Panie Dyrektorze, się spotkać i porozmawiać, w jaki sposób tutaj rozstrzygnąć?

Bo my faktycznie bazujemy na zgłoszeniach organizacji, ale często są one poparte nie osobami społecznymi, które przechodziły po ulicy, tylko poparte jest to zgłoszeniami ornitologów i tu akurat my jako organ wyspecjalizowany znamy po prostu. Jeśli się zgłasza do nas

osoba, która jest ornitologiem albo z wykształcenia, albo z doświadczenia, to my takim osobom wierzymy i jak najbardziej ich zgłoszenia traktujemy poważnie, tutaj patrzę w kierunku ornitologów, którzy nam często takie zgłaszają uwagi.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia: Zawsze otwarty jestem na dyskusję i rozmowę.

Przedstawiciel Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska: A chciałem powiedzieć, że we Wrocławiu nie jest dobrze. Tutaj pan z departamentu (Strategii i Zrównoważonego Rozwoju - red.) powiedział, że nie ma zgłoszeń, ale te zgłoszenia są w bardzo dużej liczbie i muszę powiedzieć, że na tle Dolnego Śląska Wrocław się wyróżnia negatywnie. Proszę nie myśleć, że we Wrocławiu sytuacja jest dobra. Co prawda edukacja, popieram pana inspektora, jest jak najbardziej najważniejsza i tutaj też doceniam to, że rozdawane są ulotki i wydawane są przy pozwoleniach na budowę. A we Wrocławiu dobrze nie jest i przykład Mezotonowca też niestety nie jest dobry. Bo to też tam było zgłoszenie, w którym sam osobiście uczestniczyłem, z udziałem straży miejskiej. Gdzie rozpoczęto prace właśnie w sezonie lęgowym i te oknówki, dymówki, które tam występują (z racji tego, że tam jest taki układ właśnie zabytkowych balkonów) niestety były na początku robione bez zezwolenia. Dopiero po interwencji o to zezwolenie wystąpiono.

Przewodniczący: Dziękuję. Czas bardzo nas goni, dlatego bardzo proszę o krótkie wypowiedzi, pan radny Nowotarski.

Radny Bartłomiej Nowotarski: Dziękuję, Panie Przewodniczący. Chciałem się do tej edukacji odnieść, bo jak słucham takich argumentów, to ciężko mi się żyje, przyznam szczerze. Jest jedna prosta metoda edukacji w tej sprawie, to znaczy zarządzenie prezydenta. Ono wyedukuje wszystkich, jak należy, i będzie pozamiatane. Krótko

i konkretnie, Panie Przewodniczący, mam propozycję, na pana ręce to składam, chociaż to jest tak naprawdę propozycja do wszystkich członków komisji, żeby na następnym posiedzeniu podjąć stanowisko w tej sprawie kierowane do Prezydenta, że my jako komisja stoimy na stanowisku, żeby takie zarządzanie weszło w życie. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pan z Fundacji Viva.

Przedstawiciel Fundacji Międzynarodowy Ruch na rzecz Zwierząt Viva!: Nazywam się(...)*, jestem z Fundacji Viva. Ja chciałem się tylko odnieść do słów pana Inspektora Nadzoru Budowlanego. Padło kilka stwierdzeń, ale one zmierzają w stronę tego samego kierunku. W prawie nie ma żadnego miejsca, w którym jest wspomniane o tym, że Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego najpierw kieruje się z zapytaniem do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, a dopiero potem ewentualnie decyduje o tym, czy budowa powinna być wstrzymana, czy nie. Jeżeli chodzi o uwagę taką, że nie można tego robić na podstawie hipotez, tylko na podstawie wiedzy, to chciałbym wskazać, że w prawie budowlanym, art. 50 pkt 1 ust. 2, stoi, że "prace są wstrzymywane, kiedy są prowadzone w sposób mogący spowodować zagrożenie dla bezpieczeństwa ludzi, mienia lub zagrożenia środowiska". Stwierdzenie "mogący" świadczy o tym, że jest to sytuacja niepełnej pewności i w dodatku należy się też odnieść do punktu kolejnego, trzeciego, w którym po takim stwierdzeniu i po zatrzymaniu prac organ nadzoru budowlanego może zgłosić się do, może zgłosić się do wykonawcy o ekspertyzę.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia: Nie może się zgłosić do wykonawcy, bo wykonawca nie jest uczestnikiem procesu budowlanego.

Przedstawiciel Fundacji Międzynarodowy Ruch na rzecz Zwierząt Viva!: To dlaczego w pkt. 3 jest napisane: " W postanowieniu o wstrzymaniu robót budowlanych można nałożyć obowiązek przedstawienia, w terminie 30 dni od dnia doręczenia postanowienia, inwentaryzacji wykonanych robót budowlanych lub odpowiednich ocen technicznych bądź ekspertyz." Więc nie ma tutaj potrzeby zgłaszać się do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia: Ale trzeba wstrzymać roboty i nałożyć taki obowiązek. Żeby wstrzymać roboty, trzeba mieć przekonanie o tym, że taki stan naruszenia prawa jest. Prawdopodobnie w hipotezie, proszę pana, można wstrzymać każde roboty budowlane w tym mieście.

Przedstawicielka Fundacji Międzynarodowy Ruch na rzecz Zwierząt Viva: I wyjaśnić w terminie dwóch miesięcy. I właśnie chodzi o to, że w tym czasie to powinno zostać wyjaśnione, w momencie, kiedy jest takie nagranie. My z naszymi zgłoszeniami wysyłailiśmy takie nagrania. To jak najbardziej potwierdza, że ta hipoteza jest, że tak powiem wystarczająca, aby tutaj takie działania podjąć.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia: Ja rozumiem, tylko proszę mi wytłumaczyć, dlaczego działanie Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego było weryfikowane, weryfikowane skargami do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, skargami dalej przekazanymi do Dolnośląskiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego i ten organ no nie stwierdził naruszenia prawa w tej działalności. Wracam jeszcze do tego przepisu, o którym pan mówi, że no nie ma przepisu prawa. Jest art. 7b KPA, który mówi o współdziałaniu organów. Jeżeli jest potrzebna wiedza specjalistyczna w pewnej dziedzinie i w pewnym zakresie, korzysta się z art. 7b Kodeksu postępowania administracyjnego. I w tym zakresie np. współdziałamy z organami ochrony

środowiska, z organami ochrony konserwatorskiej, i taka podstawa prawna jest.

Głos z sali: Nie jest to jedyny warunek możliwy do wstrzymania robót. Jeżeli np. inwestor przekazuje ekspertyzę lub niezależną ekspertyza jest przekazana do Inspektoratu, takie ekspertyzy powinny być traktowane na równi.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia: Wiarygodna ekspertyza tak, tylko taka się jeszcze nie pojawiła.

Radny Robert Suligowski: Ja odnoszę wrażenie, że Pan po prostu nie chce.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia: Bardzo chcę, tylko jestem odpowiedzialnym człowiekiem.

Radny Robert Suligowski: Pan posłucha; Policja, Straż Miejska, Urząd Miejski Wrocławia, każda ze stron, Regionalna Dyrekcja, szuka rozwiązań. Pan jest osobą, która po prostu mówi: "nie, bo nie". I do tego się to sprowadza, a Pan jest jedyną osobą, która w trakcie zdarzenia na budowie może podjąć czynność administracyjną. I dla mnie to jest kapitulancтво.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia: Szanowny Panie. Proszę mi nie zarzucać unikania odpowiedzialności i unikania działania. Rozmawiamy dzisiaj o ptakach, nietoperzach i wpływie robót budowlanych. Państwo nie pytacie o inne postępowania. Ja mam, przepraszam, odwagę wstrzymać roboty budowlane takiemu podmiotowi jak Develia, spółce akcyjnej, która prowadzi roboty na ulicy Ślężnej i emituje styropian do środowiska. Nikt o tym nie mówi, nikt o tym nie wie, ale taka sytuacja w

tym roku miała miejsce, więc proszę mi nie zarzucać takich rzeczy. Natomiast powtarzam, muszę mieć stwierdzenie naruszenia prawa, żeby praworządnie stosować przepisy.

Przewodniczący: Proszę Państwa, musimy kończyć temat, bardzo krótko jeszcze proszę Panią z departamentu.

Dyrektor Wydziału Architektury i Zabytków: Szanowni Państwo. Jeszcze raz chciałabym powtórzyć. Zarówno organ architektoniczny, jak i organ nadzoru budowlanego, działa na podstawie prawa. Naprawdę wszyscy rozumiemy ten problem, ale jeżeli w ustawie prawo budowlane, pojawiłby się jakikolwiek zapisy, że mamy wymagać ekspertyzy, jeżeli w tym prawie budowlanym pojawiłby się jakikolwiek szczegółowy zapis dokonywania, wstrzymania robót w związku z takimi rzeczami, o których Państwo tu mówią, myślę, że żaden zarówno organ administracji architektonicznej i nadzoru budowlanego nie miał z tym problemu.

Radny Robert Suligowski: Znaczący ja tu się z panią absolutnie zgodzić nie mogę, bo przepis jest wprost w art. 50. I mówi nie o udowodnieniu, a o uprawdopodobnieniu, mówi o uszkodzeniu środowiska, szkodzie na środowisku. Więc nie możemy teraz zamykać oczu, że tam nie jest napisane wprost "jerzyk, nietoperz", tylko skoro jest wprost odniesienie a) do uprawdopodobnienia, b) do środowiska, którego częścią jest tenże jerzyk i nietoperz. To w takim przypadku no pan dyrektor ma podstawę prawną do działania. Nie chce tego działania podjąć i to wiemy, to jasno zabrzmiało na sali dzisiaj.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia: Zaprzeczam tym słowom, przepraszam.

Radny Robert Suligowski: Którą trudno jest po prostu środowisku wrocławskich aktywistów i osób, które dbają o przyrodę, zaakceptować. Dziękuję.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Wrocławia Ja pozwolę sobie przesłać kopie decyzji pism w sprawach, w których interweniowaliśmy, żebyście Państwo mieli wiedzę, czy w ogóle nie działamy, czy działamy. I bardzo proszę jeszcze spojrzeć na terminy przekazywania informacji i słowa, zwroty, które są używane w naszych pismach.

Przewodniczący: Proszę Państwa, musimy kończyć temat. Ja myślę, że spotkanie pana inspektora z panią dyrektorem Regionalnej Dyrekcji dojdzie do skutku i między sobą Państwo ustalicie zasady współpracy w takich sytuacjach. Jeszcze naprawdę bardzo, bardzo krótkie wypowiedzi z sali czy są? Bardzo proszę pani doktor (...)*.

Dr (...)* z Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego: Ja krótko z takim pomysłem, jeśli chodzi o prewencję, bo państwo zrobiliście ulotki, świetnie. Natomiast wydaje mi się, że ułatwieniem dla zarządców nieruchomości będzie też jakaś lista osób, lista ekspertów, ornitologów, chiropterologów, do których oni mogą się zwrócić. Dzisiaj muszą szukać pewnie tych osób gdzieś tam po internecie i może to być dla nich problem. Póki co nie wiem, jak to zrobić, ale może właśnie jakieś zapytanie do różnych tych firm. Myślę, że to by trochę usprawniło ten cały proces.

Przewodniczący: I pan doktor(...)*, też krótko proszę.

Dr (...)* z Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Przyrody „pro Natura”: Miałem okazję wykonywać ekspertyzy ornitologiczne, więc nie jest tak, że nikt nie zleca. Mnie zlecała wspólnota mieszkaniowa i to było kilkanaście budynków do remontu, które zrobiliśmy, taką eks-

pertyżę. Ale jest jedna rzecz, która jest trudna. Zdarzyło mi się, że jako kompensację zaleciłem wieszanie budek, to mi architekt powiedział, że mogę sobie pisać, oni nie powieszą, bo to im kompozycję budynku psuje i sobie mogą pomarzyć. I niestety nie ma praktycznie sankcji za brak zastosowania kompensacji. Bo można karać za szkodę, natomiast za brak kompensacji jest jakaś luka prawna i chyba, nie jestem prawnikiem, ale jest to bardzo trudna sprawa zrobić coś, jak ktoś mówi: "A ja chrzanię".

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. To kończymy już dyskusję. Myślę, że temat będzie wart kontynuacji, myślę, że w przyszłym roku konieczne będzie zrobienie oddzielnego spotkania wyłącznie na ten temat. Dziękuję panu inspektorowi. I przechodzimy do następnego tematu. Zapraszam panią (...) z Inicjatywy Wrocławska Przyroda do przedstawienia prezentacji.

Ad IV. Priorytetowe obszary przyrodnicze we Wrocławiu.

Przedstawicielka Inicjatywy Wrocławska Przyroda: Dzień dobry, (...)*, jest ze mną (...) Inicjatywa Społeczna Wrocławska Przyroda. Działamy społecznie oczywiście i jest naszą dobrą wolą, że to robimy. W przeciwieństwie tutaj oczywiście ad vocem do Departamentu Zrównoważonego Rozwoju, my nie musimy np. takich rzeczy robić ani tego zgłaszać, natomiast państwo powinni i są zobowiązani wiedzieć, jaki jest zasób przyrodniczy Wrocławia. To à propos właśnie ptaków i nietoperzy w budynkach. Natomiast o czym będziemy dzisiaj mówić? O przyrodniczych obszarach priorytetowych, czyli o cennych obszarach naszego miasta. Obszarach przyrodniczych, które zostały wyznaczone przez przyrodników wrocławskich jako obszary rekomendowane do objęcia formami ochrony przyrody.

Ta lista obecnie obejmuje 26 obszarów i nie jest to lista zamknięta. Obszary te zostały przez nas wyłonione na mapie. Dlatego, że w pewnym momencie powstawało coś takiego, jak Program Ochrony

Środowiska do roku 2025, to chyba było w roku 2021, i wtedy właśnie przyszło nam do głowy, że warto wyróżnić jakieś obszary rekomendowane do objęcia ochroną.

Jak widać tutaj na tej mapie, te obszary w dużej mierze pokrywają się z korytarzami ekologicznymi wzdłuż rzek wrocławskich, to jest Dolina Ślęzy, Dolina Widawy i Dolina Bystrzycy oraz obejmują duży obszar na północy miasta, czyli Wrocławskie Pola Irygacyjne, o których dzisiaj była mowa oraz obszary na obrzeżach miasta, które łączą się z terenami przyrodniczymi poza miastem, poza Wrocławiem, tworząc takie sięgacze w głąb miasta i jednocześnie łączącymi przyrodę Wrocławia z przyrodą otaczających okolic. Są istotne nie tylko z tego względu, że są to obszary, które charakteryzują się wysoką różnorodnością biologiczną, ale też, jak widać tutaj na tym slajdzie, one świadczą nam tzw. usługi ekosystemowe, konkretnie ten slajd pokazuje taką istotną usługę ekosystemową, jaką jest obniżanie efektów miejskiej wyspy ciepła, czyli obniżanie temperatury. Widać dokładnie, że te obszary przyrodnicze wyróżnione przez nas, zaznaczone tutaj na mapie czarnymi granicami, pokrywają się praktycznie z obszarami najniższych w mieście temperatur średnich, prawda, czyli z tymi niebieskimi obszarami. Natomiast, oprócz tego widać tutaj wyraźnie we Wrocławiu też gorące czerwone centrum, zjawisko miejskiej wyspy ciepła, które w pewien sposób może być chłodzone przez te korytarze ekologiczne, korytarze jednocześnie przewietrzające i nawilżające miasto.

Nie pozwolono nam wybrać w tym roku wszystkich 26 do realizacji. Liczymy na to, że zrealizujemy trzy obszary chronione. Wybraliśmy takie, które są bardzo ważne, a jednocześnie niekontrowersyjne, nic tam nie powinno się zadziać. Poza tym, że chcemy je objąć ochroną, i to są: obszar doliny Łękawicy, obszar ujścia Bystrzycy do Odry oraz Stawy Pilczyckie oczywiście.

Park Pilczycki obejmuje obszar 19 ha, tutaj opisany tą zieloną linią na mapie. Jak widać, jest to teren mocno zazieleniony, również bogaty w wodę. Proponujemy, żeby objąć go formą ochrony użytek

ekologiczny. Dlaczego tak? Dlatego, że w tym miejscu żyło kiedyś sporo płazów, to były płazy różnych gatunków, natomiast te płazy zdecydowanie w tym miejscu zanikają. Zanikają, ponieważ zagrożeniem dla tego terenu jest przede wszystkim wypływanie się i wysychanie zbiorników wodnych. To jest związane w dużej mierze ze zmianą klimatu, to znaczy z przewagą parowania nad opadami nad tym obszarem oraz dzieje się tak też dlatego, że te zbiorniki są zbiornikami antropogenicznymi. To są były glinianki i w pewnym sensie naturalny jest proces ubywania z nich wody w związku ze zmianami w obrębie tego terenu jaki tam jest. Również antropopresja (to, że tam mieszka coraz więcej ludzi) wpływa negatywnie na te tereny. Natomiast one są bardzo cenne.

Park Pilczycki jest terenem bardzo cennym jako teren przyrodniczy w zasadzie w środku miasta. Jest to nie tylko park położony w bardzo bliskim sąsiedztwie zabudowy, ale też zbiorniki, które są porośnięte typową roślinnością nadwodną, częściowo zarośnięte, tworzące bardzo dobre warunki dla płazów, oczywiście pod warunkiem, że jest w nich woda, że nie jest to rok suchy. Oprócz tych roślin szuwarowych i roślin pływających, zanurzonych rosną tam liczne drzewa i krzewy tworzące takie inicjalne zadrzewienia łęgowe. Poza tym jest to siedlisko ptaków. Na tych zdjęciach widać, że woda w zbiornikach sukcesywnie zanika. Na zdjęciu górnym na północny zachód, czyli w górę i w lewo mapy od tego dużego Stawu Pilczyckiego widać jeszcze drobne zbiorniki, widać lustro wody. Natomiast na zdjęciu dolnym to lustro wody już pokryte jest praktycznie roślinnością krzewiastą i drzewiastą. Jak to wygląda? Jak widać, to jest lustro, lustro wody Stawu Pilczyckiego. Widać staw, który jest dosyć duży, rozległy, ma roślinność szuwarową oraz jest otoczony drzewami. Poprzedni slajd to jest, mniej więcej widać, jak kształtuje się tam powierzchnia okolic tych glinianek, to znaczy są i zagłębione wyrobiska gliny wypełnione wodą lub mokradłem, i też takie pagórki, które składają się przede wszystkim z nadkładu ziemi, obecnie są one porośnięte drzewami i krzewami, z których wiele ma dosyć takie pokaźne już roz-

miary. I jedno z tych oczek wodnych, jak widać, dość mocno zarastające, już w zasadzie całe pokryte szuwarem.

To byłby pierwszy z tych obszarów, obszar zdecydowanie mokradłowy, także dobrze wpisujący się w Nature Restoration Law, w prawo dla przyrody, które przede wszystkim nakazuje nam i jakby rekomenduje chronienie mokradeł.

Drugi obszar to Dolina Łękawicy, czyli dolina niewielkiego potoku, który jest lewobrzeżnym dopływem Bystrzycy i który przepływa przez Las Mokrzański, a towarzyszy mu las przede wszystkim oraz obszary łąkowe, niewielkie. Natomiast przy samej wsi Mokra mokradła w dużej mierze bazujące na dawnych stawach, a też w tym momencie dość mocno powiększone przez działalność bobrów. Dlaczego to jest istotne? Dlatego że to jest taki obszar mokradłowy, który w dużej mierze nawadnia ten Las Mokrzański. Las Mokrzański, który przez zmiany klimatu i przez gospodarkę leśną i przez odwodnienia, które w nim zachodziły, jest wbrew nazwie lasem dość suchym. Natomiast Łękawica jako potok taki płynący dość wolno, dlatego że po płaskim terenie, rozlewa się szeroko, nawadnia łąki. Jest to siedlisko ptaków, siedlisko płazów. Terenowi temu zagraża gospodarka leśna i łowiecka. Dlatego, że z niewiadomych przyczyn dość mocno ten teren jest odwadniany przez leśników i przez myśliwych, którzy rozbierają tamy bobrowe. Natomiast łąki giną z powodu zaniechania ich koszenia lub też nieprawidłowego koszenia i z powodu ich zaorywania.

Tak wygląda wiosną taki inicjalny ols nad Łękawicą i to jest las olchowy, posadzony co prawda przez leśników, ale przepięknie nawodniony, przepięknie przez bobry zalewany wodą. To jest z kolei łąka nad Łękawicą. Fragment dawnych zarastających stawów, w tle widać wieś Mokra. Też, jak widać, bardzo cenne i też rozległe siedlisko mokradłowe. Fragment lasu zalanego przez bobry, drzewa, które obumarły na skutek ich działalności, powstał teren otwarty, retencjonujący wodę. No i tama bobrowa, która widać, zdjęcia są zrobione w bardzo suchym roku (bardzo sucha wiosna 2020 r.) widać bujną

zieleni i widać, ile ta tama była w stanie spiętrzyć wody. Aż niesamowite, że mamy taki obszar w granicach miasta. Zdecydowanie jest to obszar, który jest wart ochrony.

Tak wygląda też ten drugi nasz proponowany użytek ekologiczny, również obszar związany z wodą, obszar leśny, również w dużej mierze zarządzany przez nadleśnictwo, teren Skarbu Państwa, zupełnie niekontrowersyjne miejsce. Nikt tam się nie chce budować.

I trzeci obszar, czyli ujście Bystrzycy do Odry, duży obszar. On obejmuje, jak widać na dole tej mapy, na południowym zachodzie znajduje się linia kolejowa, która biegnie przez Pracze i od tej linii kolejowej zaczyna się taki stary wał nad Bystrzycą, który ciągnie się praktycznie do ujścia Bystrzycy. Ten stary wał nic nie zabezpiecza w tym momencie. Raz, dlatego że on już jest naprawdę taki zdegradowany w rozumieniu budowli hydrotechnicznej. przesiąkliwy, obniżony, tak i za nim w ogóle na zachód od niego znajduje się pole uprawne i ta woda przez ten wał dość swobodnie sobie migruje na to pole i również to pole pełni funkcję terenu retencyjnego wody. Tak samo jak cała ta Dolina Łękawicy. Przyroda tego obszaru jest bardzo zróżnicowana, przede wszystkim, co jest w tym najistotniejsze? Najistotniejsze to jest fragment lasu, który od bardzo dawna nie podlegał żadnej gospodarce leśnej. Są tam dęby, które no najmłodsze mają 120 lat, a wiek rębny, to jest chyba 160 dla tych dębów, niektóre już go osiągają. One można powiedzieć, że ukryły się w tym takim zakątku między wałem nad Łękawicą a Bystrzycą. Dlatego że no zdecydowanie ich pozyskanie tam było trudne. Dlatego też na tym terenie gromadzi się sporo martwego drewna i to w postaci stojącej, i w postaci leżącej. Występują tam chronione chrząszcze, przede wszystkim kozioróg dębosz, występują ogromne populacje ptaków dziuplastych. W zasadzie wszystkie dzięcioły występujące na terenie Wrocławia były zlokalizowane, były zauważone na terenie tego lasu. Można powiedzieć też, że ten teren jest bardzo istotny dla lokalnej społeczności, bo jest ważnym terenem spacerowym. Chodzi tutaj o ten taki stary wał, malowniczo meandrujący wzdłuż Bystrzy-

cy. Chciałbym zauważyć, że jego przebudowa nie jest potrzebna, dlatego że mamy tam wykonany nowy, szczelny wał również, który pełni funkcję ochrony przeciwpowodziowej. Sporo martwego drewna, tutaj już taka kłoda mocno zasiedlona przez rośliny, taka kłoda piastunka można powiedzieć. Przepiękny, malowniczy, stary wał, właśnie teren spacerowy, obsadzony w dużej mierze właśnie tymi potężnymi dębami. Z pomnikowymi okazami drzew, znaczy z drzewami owocowymi o pomnikowych rozmiarach, to drzewo tutaj w porównaniu z człowiekiem takim nie najmniejszym, to jest czereśnia ptasia, czyli naprawdę drzewo bardzo duże i cenne. Tutaj jest z kolei grusza pospolita, też bardzo duże drzewo. Łąki, które są tam bardzo bogate. Tu akurat jest fragment takiej łąki suchej z lepnicą smółką. Natomiast oczywiście zagrożeniem dla łąk jest to, co tutaj się dzieje w tej Dolinie, czyli zaorywanie, zamiana tych łąk w pola kukurydzy. No to są oczywiście bardzo cenne i wieloletnie zbiorowiska roślinne, których różnorodność biologiczną nie tak łatwo odtworzyć, więc myślę, że forma ochrony, jaką jest użytek ekologiczny mógłby skutecznie ochronić również zabytek kulturowy jakim są łąki. No i taki to właśnie można powiedzieć sielski krajobraz z zadrzewieniami, zakrzewieniami, łąkami, polami. Coś, czego zdecydowanie brakuje w okolicach naszego miasta, to jest, zresztą przypominam, w granicach miasta, warto to chronić. Tak wygląda malowniczy odcinek Bystrzycy, już tam przyujściowy odcinek Bystrzycy. I to wszystko. Trzy skromne obszary. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś chciałby zabrać głos?

Radny Jakub Nowotarski: Dziękuję bardzo za prezentację. Mam pytanie tym razem do Urzędu Miejskiego Wrocławia, bo jako Rada Miejska procedowaliśmy założenia polityki społeczno-gospodarczej na przyszły rok, czyli w praktyce założenia budżetu. Rozmawialiśmy, to chyba było też nawet na tej komisji i rozmawialiśmy, jednym z

punktów tam było właśnie działania związane z ochroną przyrody. Ja prosiłem wówczas przedstawicieli urzędu o doprecyzowanie tego, czy są jakieś konkretne plany objęcia dodatkowych obszarów ochroną prawną, na przykład jednego z tych trzech dzisiaj pokazanych bardzo szczegółowo. No dobra, można też mówić wszystkich 26 albo 25, jeśli uznamy pola irygacyjne jako temat niemalże zamknięty. Chciałem spytać o szczegółowe informacje, plany nie tylko na przyszły rok, ale też na kolejne. Kiedy Urząd Miejski Wrocławia wyjdzie z inicjatywą, by chronić kolejne obszary cenne przyrodniczo?

Zastępca Dyrektora Departamentu Strategii i Zrównoważonego Rozwoju Bartłomiej Świerczewski: Jesteśmy, Szanowni Państwo, w procesie. Mamy część rzeczy, co do których wystąpiliśmy do właścicieli, ponieważ nie wszystkie z tych obszarów są obszarami, które znajdują się w gestii gminy Wrocław. Wcześniej już mieliśmy rozmowę na temat RDOŚ i częściowo toczą się prace związane z inwentaryzacją na innych obszarach. Więc tak naprawdę mamy taki dosyć złożony temat, moglibyśmy o nim opowiedzieć w szczegółach, ale to pewnie byśmy się musieli umówić na jakieś kolejne spotkanie, gdzie możemy punkt po punkcie każde jedno z tych miejsc opisać, opowiedzieć, pokazać, co zostało zrobione, co zostało wykonane, gdzie mamy odpowiedzi od gestorów, zarządców i tak dalej.

Przewodniczący: Dziękuję, ktoś chciałby zabrać głos?

Radny Jakub Nowotarski: Panie Dyrektorze, bardzo dziękuję za propozycje, to znaczy chciałbym z nich skorzystać tak ogólnie. Natomiast może Panie Przewodniczący, w takim razie kolejne posiedzenie w tej sprawie, bo myślę, że to też cenne informacje tak ogólnie dla mieszkańców jako całej wspólnoty, żeby dokładniej znać te plany. Dużo było mowy o tym, żeby przyrodę bardziej we Wrocławiu chronić. Realizowaliśmy wspólnie w Koalicji Wrocławska Ochrona Klimatu dużą kampanię promocyjną, czy edukacyjną w tym kierun-

ku. Więc mieszkańcy też widzieli te hasła, które kierunkowo w pewnym sensie zachęcały magistrat, czy Prezydenta do tego, żeby właśnie działać odważnej w tym obszarze, myślę, że warto rozmawiać. Zostawiam do decyzji Pana Przewodniczącego, czy tutaj, czy na osobnym spotkaniu poza posiedzeniem komisji.

Przewodniczący: Czas dzisiaj nas goni, więc nie chciałbym tak bardzo rozwijać tego wątku, ale niewątpliwie każdy z tych tematów dzisiaj poruszonych prawdopodobnie doczeka się o oddzielnego posiedzenia.

Bardzo proszę o głos Pana Radnego Sulikowskiego.

Radny Robert Suligowski: Pięknie dziękuję za tę prezentację i też odniesienie się do Doliny Łękawicy. Tereny Lasów Państwowych, bo to często jest

tak kontrowersja ze strony urzędu, czy zgoda właścicielska potrzebna, czy niepotrzebna, czy narażamy się na ryzyko jakiś odszkodowań. Więc co do zasady wszystkie te lasy są objęte trwającą procedurą ustalania obszarów lasów społecznych i dalej kwestią ograniczenia lub wyłączenia gospodarki leśnej. Więc co do zasady ten problem na tych obszarach się pojawić nie powinien. I rzeczywiście, jeśli chodzi o sam Las Mokrzański, to jest nasz największy kompleks leśny Wrocławia, który cierpi jak wiemy na leśne ubóstwo. Tak jak Małgorzata wskazała, jest to po prostu kluczowy element. W Lesie Mokrzańskim mamy bardzo dużo rowów

odwadniających bez zastawek i woda z lasu spływa w bardzo szybkim tempie. Ona jest kluczowa, szczególnie w okresach suszy, żeby ta woda, która opadnie, jak ją zatrzymamy, to ten las w okresach suszy radzi sobie lepiej. Mieliśmy kilka lat suszy, to były lata bodaj 2015, 2020, czy 2021, gdzie na terenie lasu mieliśmy trzy dość duże pożary. W związku z tym, skoro wody nie było taka logiczna konsekwencja i to, na co wskazywała Małgorzata, jest to po

prostu kluczowy element. Tu pytanie mam do przedstawiciela Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

Przedstawicielka Inicjatywy Wrocławska Przyroda: Ja jeszcze tylko dodam, bo być może nie wszyscy wyłapali to: Dolina Łękawicy leży właśnie w lesie Mokrzańskim. Ona jest kluczowa również dla ochrony lasu Mokrzańskiego przed jego wysychaniem, a las Mokrzański z kolei jest w procedurze właśnie lasów społecznych. Natomiast jeszcze tylko krótko o ujściu Bystrzycy do Odry.

Ono będzie teraz takim dość no można powiedzieć na celowniku Wód Polskich. No właśnie znowu mamy problem z ochroną przeciwpowodziową, prawda?

To będzie jakby jeden z kluczowych fragmentów, który będzie podlegał jakiemuś przyglądaniu się, co tam można zmienić i poprawić. I tutaj na pewno to, co można zmienić i poprawić, to jest pozostawienie tego lasu w spokoju jako lasu wodochronnego oraz pozostawienie też tego starego wału jako takiego elementu kulturowego. Natomiast, gdyby jakaś zabudowa była planowana na tym polu kukurydzy podmokłym, bo jest planowana, to w ramach tej ochrony powodziowej można by wybudować tam nowy wał prawda? Już poza tym lasem. I jeszcze jedno, bo też wszyscy będą się zastanawiać, skąd brać fundusze na objęcie formami ochrony przyrody tych miejsc. Inwentaryzacja tego lasu w ujściu Bystrzycy została w dużej mierze zrobiona na potrzeby właśnie przebudowy wału już chyba w 2022 roku i ta inwentaryzacja znajduje się w RDOŚ, o ile wiem.

Radny Robert Suligowski: Ja mam pytanie tutaj do przedstawiciela

Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Tam dochodzi dość do regularnych rozbiórek, czy niszczenia tam bobrowych. I pytanie, czy Regionalna Dyrekcja

Ochrony Środowiska wydawała zezwolenia na niszczenie tam bobrowych

na obszarze Lasu Mokrzańskiego?

Przedstawiciel Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska:

Trudno tak od ręki odpowiedzieć na to pytanie nie będąc przygotowanym. Niewątpliwie Wody Polskie, czyli Zarząd Zlewni we Wrocławiu ma prawo usuwać tamy bobrowe na swoich ciekach będących w swoim zarządzie, te, które utrudniają spływ wód i mogą zagrażać. Czy nadleśnictwo? Nie wiem, czy ta rzeka należy do nadleśnictwa, czy do Wód Polskich, więc nie odpowiem. Nadleśnictwo Miękinia raczej jest oszczędne w niszczeniu tych tam, które na obszarach leśnych, ale teraz z głowy nie powiem. Faktycznie, co do jeszcze tego wału, to też nie jestem pewien, ale już była procedowana decyzja środowiskowa w zakresie przebudowy tego wału. W trakcie, jak pamiętam, uzgodnień udało nam się ten las, tak jakby wprowadzić, żeby w on był zalewany przez wodę. Ale może nowa polityka Wód Polskich oszczędzi ten wał, bo faktycznie jest on przyrodniczo cenny.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo, czy ktoś z Państwa chce zabrać głos w tej sprawie?

Radny Robert Suligowski: To jeszcze taki komunikat, bo tutaj z Wydziałem Środowiska i Rolnictwa Komitet Społeczny Ratujmy Las Mokrzański jest w długim, nieustającym kontakcie dotyczącym ustanowienia użytku ekologicznego na łąkach Lasu Mokrzańskiego. Właśnie zostały te łąki wykoszone po raz pierwszy od wielu, wielu lat. Dzięki temu, że Eco Unia wzięła je w dzierżawę od KOWR-u i rzeczywiście to przywracanie jakości tych łąk nastąpiło. Ja myślę, że w najbliższym czasie tutaj z przyrodnikami, które przygotowywały ten raport, ostateczne uwagi ze strony urzędu naniesiemy na projekt uchwały. No i liczę na to, że w tym roku uda się ten użytek postanowić. Byłoby cudownie. Dziękuję.

Ad V. Wolne wnioski.

Przewodniczący: Chciałem jeszcze przypomnieć, że spotykamy się 30 października o godz. 17:00 na kolejnym tematycznym posiedzeniu na temat strefy czystego transportu. Pytanie do radnych, czy Państwo Radni zgłaszają wolne wnioski?

Radny Sławomir Czerwiński: Ja tylko takim słowem komentarza wysłuchując tutaj ciekawe dyskusje i ciekawe prezentacje. To jest dla nas ogromny tutaj bagaż, który trzeba pociągnąć dalej, bo sporo pracy przed nami. Tym niemniej, jeżeli chodzi o pola irygacyjne to tutaj (wiem, że oczywiście komisje są dla wszystkich otwarte i można na nie przyjść) ale ubolewam mocno, że nie zaprosiliśmy Rady Osiedla Osobowice-Rędzin z uwagi na fakt, że przez wiele lat między innymi radna Joanna Nawrot o te pola irygacyjne walczyła. Tutaj była w tym szerokim zespole, który tam mocno pomagał. Więc myślę, że może jak będziemy organizować kolejne posiedzenia, to warto takie zaproszenie też wystosować, bo ono ma też ten element edukacyjny, żeby też radni byli zaproszeni. Więc tutaj apeluję, żeby ten czynnik osiedlowy, czy reprezentacja osiedlowa była.

I à propos pól irygacyjnych, to taki komentarz. Mamy przygotowywany plan ogólny i tutaj z tego, co tak rozmawiamy z kolegami, koleżankami właśnie z Rady Osiedla, to trzeba pilnować, żeby od strony Lipy Piotrowskiej ta zabudowa się nie rozdmuchała. I to musimy na to zwrócić uwagę pracując przy planie ogólnym. Dziękuję.

Przewodniczący: Bardzo dziękuję. Przyjmuję tę sugestię i biorę sobie ją do serca. Proszę Państwa, w związku z wyczerpaniem porządku obrad zamykam siódme posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Klimatu i Zrównoważonego Rozwoju. Dziękuję Państwu.

Robert Maślak

Przewodniczący Komisji

Protokół sporządziła: Iliana Arent-Rabiej

*Wyłącza się jawność w związku z dyspozycją art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 902) oraz na podstawie przepisów ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2019 r. poz. 1781) i Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej z dnia 14 maja 2016 r. L 119/1). Wyłączenia dokonał Dyrektor Biura Rady Miejskiej Marcin Szeloch.